

GŁOS KATOLICKI

Nr 22 (2007) Rok XLIV

9.6.2002

*“Niebiosa
głoszą chwałę Boga,
katedry
przysparzają chwały
człowiekowi”*

(A. Rodin)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

O katedrze w Albi czytaj wewnątrz numeru.

1,40 euro

fol. M. Wübbrol



LITURGIA SŁOWA

X NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi proroka Ozeasza

Dołożmy starań, aby poznać Pana; Jego przyjście jest pewne jak świt poranka, jak wczesny deszcz przychodzi On do nas i jak deszcz późny, co nasycza ziemię. Cóż ci mogę uczynić, Efraimie, co pocznę z tobą, Judo? Miłość wasza podobna do chmur na świtanu albo do rosy, która prędko znika. Dlatego ciosałem ich przez proroków, słowami ust mych zabijałem, a Prawo moje zabłysło jak światło. Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia: Abraham wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co było powiedziane: „Takie będzie twoje potomstwo”. I nie zachwiał się w wierze, choć stwierdził, że ciało jego jest obumarłe - miał już prawie sto lat - i że obumarłe jest łono Sary. I nie okazał wahania ani niedowierzania co do obietnicy Bożej, ale się wzmocnił w wierze. Oddał przez to chwałę Bogu i był przekonany, że mocen jest On również wypełnić, co obiecał. Dlatego też poczytano mu to jako sprawiedliwość. A to, że poczytano mu, zostało napisane nie ze względu na niego samego, ale i ze względu na nas, jako że będzie poczytane i nam, którzy wierzymy w Tego, co wskrzesił z martwych Jezusa, Pana naszego. On to został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia.

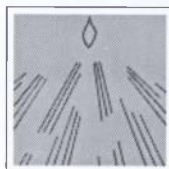
Oz 6,3-6

EWANGELIA

Mt 9,9-13

Słowa Ewangelii według św. Mateusza
Jezus wychodząc z Kafarnaum ujrzał człowieka siedzącego w komorze celnej, imieniem Mateusz, i rzekł do niego: „Pójdź za Mną!”. On wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i siedzieli wraz z Jezusem i Jego uczniami. Widząc to, faryzeusze mówili do Jego uczniów: „Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?”. On, usłyszawszy to, rzekł: „Nie potrzebuję lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”.

Rz 4,18-25



Mówi się, że „po Bożym Ciele pusto w kościele”.

To prawda, że skończyły się wielkie uroczystości i procesje, i że nastał czas zwykły w ciągu roku, ale tak naprawdę to w kościele codziennie trwa święto Boga przychodzącego do człowieka. Jezus zmartwychwstały uczynił nasze życie świętem. Zresztą cały Nowy Testament jest radosną pieśnią o wiernym Bogu, który w Jezusie z Nazaretu spełnił wszystkie swe obietnice dane Izraelowi. Gdyby tak można było w tamtych czasach zapisać to wszystko, co Jezus uczynił, to cały świat by nie pomieścił grubych ksiąg o miłości Boga do każdego stworzenia, do każdego człowieka.

Jeśli uważnie wsłuchujemy się w Boże słowo, możemy usłyszeć cudowną muzykę aniołów Bożych śpiewających przy narodzeniu Zbawiciela na Polu Pasterzy i radosne rozmowy przyjaciół Zachariasza, którzy do dziś opowiadają o niezwykłym przyjsciu na świat proroka Jana. Wciąż słysząc szeptane pacierze Anny w Świątyni jerozolimskiej i drżący głos Symeona, który ociera łzy wzruszenia na widok Dziecka Bożego.

W Nowym Testamencie kłaniają się lilie przy drodze na widok przechadzającego się mistrza Jezusa z Nazaretu i wróble na dachu zauważone Bożymi oczami. Na placach miasteczek i wiosek ludzie opowiadają prawdziwe historie o najbardziej prawdziwym Człowieku, który wie, co kryje się w ludzkim sercu. Samarytanka wróciła do swoich i mogła im spojrzeć prosto w twarz, jak tego sama doświadczyła. Zacheusz nie liczył pieniędzy na ucztę, na którą zaprosił Mistrza. Celnik Lewi

natomiast w sercu wciąż przechowywał do końca życia głos, który mu kazał zostawić całą kasę podatkową. „Pójdź za Mną” stało się piękniejsze i droższe niż wszystkie bogactwa świata.

Powiedz nam, dobry Mateuszu, skąd wiedziałeś o tym wszystkim, co zapisałeś w swojej Ewangelii? Wielu ludzi opowiadało później o tym, czego Jezus dokonał przed swą męką. Nie mógł zapomnieć swego uzdrowienia trędowaty i sparaliżowany, i niewidomy. O wielkiej miłości Jezusa opowiadał przed zgromadzeniem żydowskim przełożony synagogi Jair i pogański dowódca wojskowy z Kafarnaum.

Nikogo nie pominął, wszystkich zauważył Ten, który ma Boskie spojrzenie.

Dlaczego jesteś taki szczegółowy, Mateuszu? Pewnie dlatego, że do końca życia nie mogłeś pojąć tego wyboru - swego powołania - że pośród tylu ludzi na świecie zostałeś obdarowany takim zaufaniem i Jezus zaprzęgnął cię mieć wśród Dwunastu! Kiedy kończyłeś tę wielką katechezę ewangeliczną do swych rodaków żydowskiego pochodzenia, Świątynia na Syjonie już była w gruzach. Przypomniłeś sobie smutną mowę Mistrza o mieście, które kamieniuje proroków i o gospodarzach, którzy ze swej winnicy wyrzucają i zabijają Pańskiego Syna. Nie zapisałeś nic więcej o sobie samym, Mateuszu, gdzie byłeś w czasie sądu nad Jezusem? Wszystko Ci opowiedział Piotr - ze szczegółami, a potem zapewne Aleksander i kobiety z Galilei, które przyszły do grobu Pana o świcie pierwszego dnia tygodnia.

Ty też widziałeś żyjącego Pana. Nie dotykałeś Jego ran, wiedziałeś i wierzyłeś, że to jest On.

CUDOWNA HISTORIA ŻYCIA



„Św. Mateusz” - ikona grecka - XVIII w.

Nie powróciłeś do swego biura podatkowego, bo trzeba było iść z poleceniem Jezusa na krańce tego świata i głosić Dobrą Nowinę. Przekonujesz mnie dzisiaj i uczysz Bożego zachwyty nad cudowną historią, którą słyszeli najpierw Żydzi, potem Grecy, a w końcu usyszały wszystkie narody.

Dziś sprzedam wszystko, by kupić tę rolę, w której ukryty jest drogocenny skarb. Zrozumiałem, co znaczą Boże słowa: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary”.

Ks. JÓZEF MUSIAŁ



telegram do Czytelników

9 czerwca 2002

Po deszczowym i zimnym maju jaki zapisał się w pamięci Paryżan A.D. 2002 nie mamy zbytniej chęci mówić o pogodzie, zwłaszcza takiej, kiedy nie można się ruszyć bez parasola. Wiele osób jest spragnionych słońca. Nie można jednak zapominać, że i od słońca potrzebny jest parasol, chociaż niekoniecznie w ciemnym kolorze. Życie uczy nas, że warunków meteorologicznych nie można bagatelizować. Według prognoz, w czerwcu rozkład wyżów i niżów będzie równomierny, warunki atmosferyczne poprawią nam nastrój, a pogoda będzie z licznymi roz pogodzeniami.

(x.T.D.)

polemiki

WOKÓŁ SERDECZNEGO POROZUMIENIA

Dopiero teraz widać, w jakim kierunku zmierza świat po ataku na Stany Zjednoczone 11 września ub.r. Spektakularna podróż prezydenta Busha do Europy, a zwłaszcza do Rosji, kładzie kres już nawet nie zimnej wojnie, ale wszelkim dąsom i fochom. Bush zaproponował Rosji przyjaźń na warunkach amerykańskich, by wspólnie przeciwstawić się zagrożeniu, jakim jest „terroryzm”, cokolwiek by to nie oznaczało. Ściszej mówiąc, Amerykanie nie tyle oczekują od Rosji jakiegś aktywnej pomocy w walce z „terroryzmem”, co raczej powściągliwości w nawiązywaniu przyjaznych czy choćby poprawnych stosunków z tymi, którzy w oczach Waszyngtonu uchodzą co najmniej za terrorystów potencjalnych. W szczególności idzie o uniemożliwienie „terrorystom” sięgnięcia po broń masowego rażenia, zwłaszcza jądrową. Nic tak nie sprzyja przyjaźni, jak wspólnie odczuwane zagrożenie, tzn. wspólny wróg, a w dodatku porozumienie jest na warunkach amerykańskich. Amerykańskie warunki przyjaźni polegają - jak wiadomo - na tym, że Ameryka swoich przyjaciół hojnie wynagradza. Dlatego też prezydent Putin, mimo szemrania rosyjskich komunistów, wyciągnął do



prezydenta Busha obydwie ręce. Rozpoczęcie nowej ery w dziejach współżycia amerykańsko-rosyjskiego, a zwłaszcza ustalenie w Reykjaviku nowych zasad współpracy z Rosją, oznacza zmianę charakteru Sojuszu Atlantyckiego. NATO, pomyślane pierwotnie jako wojskowy

układ obronny przed zagrożeniem rosyjskim, w momencie proklamowania amerykańsko-rosyjskiej przyjaźni, siłą rzeczy musi zmienić swój charakter. Przyjaźń amerykańsko-rosyjska skierowana jest, jak wiadomo, przeciwko terroryzmowi, którym - akurat tak się jakoś składa - zajmują się narody zaliczane do Trzeciego Świata. W takiej sytuacji NATO musi ewoluować w kierunku Paktu Białego Człowieka. Ogłoszenie antyterrorystycznej krucjaty w epoce globalizmu, siłą rzeczy musi wprowadzać do polityki międzynarodowej akcenty, jeśli już nie ściśle rasowe, to w każdym razie bardzo do nich podobne.

Nie tylko ludzie, ale również państwa postępują zgodnie z pewnymi wyobrażeniami o świecie, które to wyobrażenia można streścić w postaci hasła. Jednym z takich hasła jest „Rzym”. „Rzym” postrzega świat, jako obszar nadający się do politycznego opanowania. Innym hasłem jest „Święta wojna”. „Święta wojna” postrzega świat, jako obszar zamieszkały przez niewiernych, których należałoby przekonać do prawdziwej wiary nawet i siłą, jeśli nie można inaczej. Jeszcze innym hasłem jest „Nowy Świat”. W tym przypadku świat jest obszarem, który trzeba uszczęśliwić przy pomocy środków sprawdzonych, albo uznanych za sprawdzone w jednym miejscu.

Ciąg dalszy na str. 17

z satyrycznej teki L.B.

- PODOBNO PREZYDENT CHIRAC BŁE
TROGŁE ZAZDROSNY, BO W CZASIE
OSTATNIEGO SPOTKANIA Z PUTINEM
RUSŁ PUSZCZAŁ BEZ PRZERWY
PEŁNĄ "MIŁOŚĆ CI WSZYSTKO NABACZY".

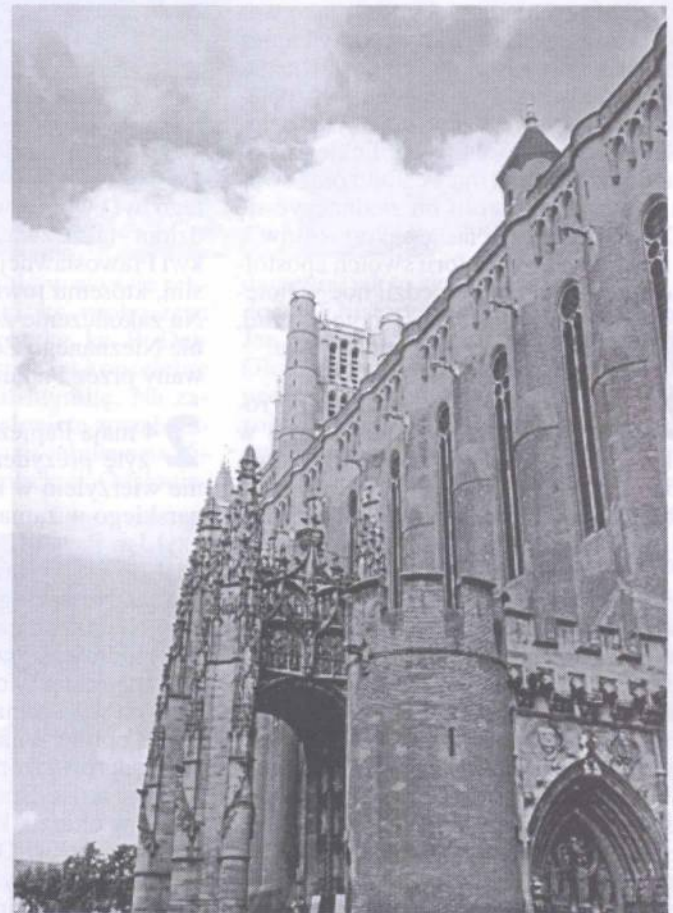


NA MARGINESIE PREZYDENCCKICH PODRÓŻY...

(RYS. LESZEK BERNACKI)

KATEDRA W ALBI

„Niebiosa głoszą chwałę Boga, katedry przysparzają chwały człowiekowi. Oferują one ludziom wspaniały, rozgrzewający ducha, egzaltowany spektakl; ofiarują nam własne widowisko, symbol nieskończoności naszej duszy” - przekonywał w 1914 r. Auguste Rodin mówiąc o katedrach Francji.



fot. ks. M. Witbrodt

Warto poznać Gaskonię czy Langwedocję i wiele innych galijskich krain, choćby dla znacznej liczby okazałych, magicznych w swym dostojęństwie budowli, których narodziny datuje się na średniowiecze. Katedry Francji, niepojęte przez swój styl i nieodgadnione dla wielu, wciąż ofiarują „egzaltowany spektakl”, ale i budzą respekt. Aby je zbudować, zużyto miliony ton kamienia, z którego wyczarowywano misterne, delikatne, koronkowe wzory i ornamenty gotyku płomienistego, strojono wewnętrzną przestrzeń strzelistymi łukami, rzędami niebotycznie wysokich kolumn, rozetami połyskującymi w świetle mnogością barwnych witraży. Portale zdobiono postaciami Nowego i Starego Testamentu, świętymi bądź suwerenami czuwającymi nad budową.

Ciąg dalszy na str. 9

JAN PAWEŁ II W AZERBEJDŻANIE I BUŁGARII

22 maja Jan Paweł II przybył do Azerbejdżanu, rozpoczynając tym samym 96. pielgrzymkę zagraniczną swego pontyfikatu. Na lotnisku w stolicy kraju, Baku, powitał go prezydent Gejdar Alijew. „Nikt nie ma prawa zakrywać własnych egoistycznych interesów powoływaniem się na Boga” - podkreślił w swym wygłoszonym po rosyjsku przemówieniu Jan Paweł II. W drodze do pałacu prezydenckiego Ojciec Święty zatrzymał się przed pomnikiem poległych w walkach o wolność kraju, złożył tam kwiaty i przez chwilę modlił się w milczeniu.

Po rozmowie z prezydentem Alijewem, Papież spotkał się z przedstawicielami religii, polityki i kultury. „Przybyłem do Azerbejdżanu jako ambasador pokoju. Dopóki mi głosu starczy, dopóty będę wołał: «Pokój w Imię Boga!»” - mówił Papież. Podkreślił tradycję tolerancji w Azerbejdżanie, gdzie żyją muzułmanie, Żydzi i chrześcijanie: „Chwała wam, ludzie islamu w Azerbejdżanie, za to, że przyjęliście wierzących z innych religii jako waszych braci”. W sposób szczególny Papież zwrócił się do Kościoła prawosławnego, który, „kiedy nad tym regionem rozpętało się szaleństwo ateizmu, użył gościnności dzieciom Kościoła katolickiego, pozabawionym swoich miejsc kultu oraz swoich pasterzy i pozwolił im zjednoczyć się z Chrystusem przez łaskę sakramentów”. Po raz pierwszy w historii swoich apostołskich podróży Papież spędził noc w hotelu. Był to trzygwiazdkowy hotel Irszad, należący do brata prezydenta Alijewa.

23 maja Jan Paweł II odprawił po rosyjsku Mszę św. w Pałacu Sportu w Baku. Uczestniczyło w niej około 2 tys. osób, w tym muzułmanie (w całym kraju jest zaledwie 150 katolików). Do Mszy służyli m.in. dyplomaci, w tym ambasador RP Marcin Nawrot, ambasador Niemiec i konsul Francji. Liturgię poprzedziło wprowadzenie w języku rosyjskim wyjaśniające muzułmanom znaczenie poszczególnych części Mszy. Kiedy Jan Paweł II zajmował miejsce przy ołtarzu, wielu obecnych spontanicznie wybiegło ze swoich miejsc, aby znaleźć się jak najbliżej Ojca Świętego. W homilii Papież wspominał o bohaterstwie chrześcijan w czasach prześladowań sowieckich. Wyraził uznanie „dziadkom i babciom, ojcom i matkom, którzy pielęgowali [w dzieciach] zarodek wiary i zraszali go modlitwą, pozwalając mu wzrastać i przynieść owoc”. Na koniec Jan Paweł II pobłogosławił kamień węgielny pod przyszły kościół parafialny w Baku. Poprzedni został w latach 20. XX w. wysadzony przez bolszewików. Ziemię pod budowę świątyni подарował katolikom prezydent Alijew. Papież przekazał też na pomoc uchodźcom z Azerbejdżanu około 100 tys. dolarów. Następnie Jan Paweł II zjadł obiad w towarzystwie wspólnoty salezjańskiej w ich domu parafialnym, po czym spotkał się z przedstawicielami muzułmanów, Żydów i prawosławnych.

Po trzech godzinach lotu Papież przybył do Sofii, stolicy Bułgarii, która była piątym - po Rumunii, Gruzji, Grecji i Ukrainie - krajem o większości prawosławnej goszczącym Biskupa Rzymu. Oficjalne powitanie odbyło się w centrum miasta. Prawosławna społeczność Sofii przyjechała Jana Pawła II burzliwymi oklaskami. Papież zapewnił, że „Kościół katolicki codziennym zaangażowaniem swoich członków oraz poprzez swoje struktury pragnie przyczynić się do zachowania dziedzictwa wartości duchowych i kulturalnych, z których ten Kraj będzie dumny”. Prezydent Bułgarii, Georgi Pjrwanov zaznaczył, że „dzięki chrześcijaństwu Bułgaria zachowała swoją tożsamość i należy do Europy”. Wśród witających Ojca Świę-



tego był - wbrew wcześniejszym zapowiedziom - także zwierzchnik Bułgarskiej Cerkwi Prawosławnej (BCP), patriarcha Maksim, któremu towarzyszyło 20 biskupów. Na zakończenie żołnierze złożyli na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec ofiarowany przez Papieża.

24 maja Papież złożył kurtuazyjną wizytę prezydentowi Bułgarii. „Nigdy nie wierzyłem w istnienie tzw. śladu bułgarskiego w zamachu na mnie” - oświadczył Jan Paweł II. Następnie Papież pojechał do prawosławnej katedry św. Aleksandra Newskiego. Zasiadł na tronie u stóp ołtarza, po czym pogrążył się w długiej modlitwie. Przy nim zatrzymał się diakon trzymając ikonę Cyryla i Metodego, których wspominało tego dnia w liturgii. Przed opuszczeniem świątyni Papież został podprowadzony przed olbrzymich rozmiarów ikonę Braci Soluńskich znajdującą się w ołtarzu, którą długo błogosławił. Prosto z cerkwi Ojciec Święty przejechał pod pomnik Cyryla i Metodego, pod którym złożono w imieniu Papieża wieniec w biało-żółtych barwach watykańskich. Następnie Papież spotkał się z patriarchą Maksymem i biskupami prawosławnymi. Na spotkanie jednak przybyło zaledwie 9 spośród 22 hierarchów Świętego Synodu BCP. „Nie możemy przejść obojętnie wobec smutnego faktu z połowy XI w., gdy Zachód odłączył się od Wschodu. Mimo to jesteśmy przekonani, że ofiarą miłości Chrystusa jest mocna i cierpliwa i oczekuje, że wszyscy dojdą do poznania tej prawdy, którą przechowuje i głosi święty Kościół prawosławny, natchniony przez Bożą miłość, którą staramy się wcielić w

życie” - oświadczył zwierzchnik BCP. W odpowiedzi Papież przypomniał, że „pełna komunია między naszymi Kościołami doznała bolesnych rozłamów w biegu historii często nie bez winy ludzi z jednej i drugiej strony. Nadal, niestety, odczuwamy brzemień tych grzechów przeszłości (...). Trzeba koniecznie naprawić ich skutki, prosząc usilnie Chrystusa o przebaczenie. Jeden fakt wszakże nas pociesza: podział, który dokonał się między katolikami a prawosławnymi, nigdy nie usił w nich pragnienia przywrócenia pełnej wspólnoty kościelnej, aby wyraźniej ukazywała się owa jedność, o którą Pan prosił Ojca”. Z myślą o „lepszym wzajemnym poznaniu się oraz o ożywieniu wzajemnej miłości i braterskiej współpracy” Jan Paweł II ofiarował bułgarskiej wspólnotie prawosławnej w Rzymie do użytku kościół świętych Wincentego i Anasztazego przy Fontanna di Trevi, a także przekazał bułgarskiej Cerkwi przechowywaną dotąd we Włoszech relikwię św. Dasjusza, którego 1700. rocznica męczeństwa przypada w tym roku.

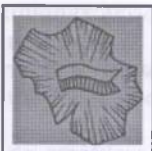
Radosna i podniosła atmosfera panowała podczas spotkania z przedstawicielami wspólnoty żydowskiej w nuncjaturze, jak również na wspólnym wieczorze z ludźmi bułgarskiej kultury i sztuki w Pałacu Kultury. Ojciec Święty podkreślił, że Europa powinna powrócić do swoich chrześcijańskich korzeni: „Głoszenie wiary chrześcijańskiej nie pomniejszało, lecz integrowało i podnosiło na wyższy poziom prawdziwe wartości ludzkie i kulturalne, typowe dla geniuszu ewangelizowanych narodów”. Na koniec życzył wspaniałej przyszłości Bułgarii, „pięknemu krajowi róż”.

25 maja rano Jan Paweł II udał się helikopterem z pielgrzymką do klasztoru św. Jana w Rile. Ten największy w Bułgarii monaster prawosławny znajduje się w górach, 120 kilometrów od Sofii. „Czymże byłaby Bułgaria bez Monasteru Rińskiego, który w najczarniejszych czasach historii narodu podtrzymywał zapaloną pochodnię wiary? - pytał Papież. - Czymże byłaby Grecja bez Świętej Góry Atos? Albo Rosja bez owej miriady mieszkań Ducha Świętego, które pozwoliły jej pokonać piekło sowieckich prześladowań? Otóż, Biskup Rzymu, jest tutaj dzisiaj po to, aby wam powiedzieć, że także Kościół łaciński i mnisi zachodni są wam wdzięczni za wasze istnienie i wasze świadectwo”. Przeor Ioan przypomniał, że do klasztoru wielokrotnie przybywał późniejszy papież Jan XXIII, który w latach 1925-35 był wizytatorem apostolskim w Bułgarii. Jan Paweł II spotkał się też w monasterze z premierem Bułgarii Symeonem. Po powrocie do Sofii zaś rozmawiał z przedstawicielami wspólnoty muzułmańskiej. Przewodniczący Najwyższej Rady Muzułmanów Bułgarii Mustafa Hadzi podkreślił znaczenie fundamentalnej zasady stosunków międzyludzkich, która mówi, że prawa jednostki kończą się tam gdzie zaczynają się prawa innych. Wskazał, że muzułmanie i chrześcijanie podobnie widzą

największe bolączki współczesnego świata: wynikającą z postawy konsumpcyjnej wobec życia pustkę duchową, narkomanię, alkoholizm, prostytucję. Z kolei Papież rozmawiał z przedstawicielami wspólnot protestanckich. Wieczorem Jan Paweł II przybył do jedynej rzymsko-katolickiej parafii w Sofii pw. św. Józefa, prowadzonej przez polskich kapucynów, a następnie wizytował katolicką parafię obrządku wschodniego pw. Zaśnięcia NMP, której ofiarował relikwie bł. Jana XXIII.

26 maja Papież opuścił Sofię i udał się samochodem do Płowdiw. Na centralnym placu miasta odprawił Mszę św. z udziałem ponad 10 tys. katolików obu obrządków. „Wszyscy jesteście robotnikami Chrystusa - powiedział - i naszym zadaniem jest przypominać, że jesteście wspólnym ciałem” - mówił w słowach powitania prawosławny metropolita Arseniusz. Jan Paweł II w swym kazaniu bardzo serdecznie pozdrowił obecnych na Mszy prawosławnych. „Ich obecność - stwierdził - jest wspaniałym świadectwem, które pozwala nam odczuć przedsmak radości pełnej jedności, kiedy to będzie nam dane wspólnie sprawować eucharystyczną ofiarę, pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Pana”. Jednym z najważniejszych momentów liturgii było ogłoszenie błogosławionymi trzech męczenników z okresu komunistycznych prześladowań, księży: Piotra Wiczewa, Pawła Dżdżowa i Józefa Sziszkowa, skazanych na śmierć w pokazowym procesie bułgarskich księży w 1952 r. Składając hołd tym prawosławnym, którzy pod tym samym reżimem oddali życie za wiarę podkreślił, że męczeństwo świętych „miało niewątpliwie charakter i wymowę ekumeniczną”. „Chyba najbardziej przekonujący jest ten ekumenizm męczenników, który mówi głośniejsz niżeli podziały” - oświadczył Papież. Następnie w rozważaniach przed modlitwą „Anioł Pański” polecił Maryi cały naród bułgarski.

Po obiedzie z katolickimi biskupami Bułgarii w budynku kurii biskupiej Jan Paweł II spotkał się w katedrze św. Ludwika z młodzieżą, która przyjęła go entuzjastycznie. „Tylko krocząc za Chrystusem młodzi mogą znaleźć pełnię życia a młodość może nabrać pełnego znaczenia” - przekonywał Papież. Wezwał swych młodych słuchaczy, aby starali się być solą ziemi i światłością świata w swych rodzinach, wśród przyjaciół i we wszelkich środowiskach. Zapewnił młodych, że tylko Chrystus może być w pełni określony jako sól ziemi i światłość świata, ponieważ „jedynie On może nadać smak, krzepkość i trwałość naszemu życiu, które bez Niego byłoby niesmaczne, kruche i zwietrzałe”. Na koniec Papież zaśpiewał po polsku, nadzwyczaj mocnym głosem: „Madonno, Czarna Madonna, jak dobrze Twym dzieckiem być”. Po czym zaczął śpiewać: „Zegnajmy was, Alleluja!”; młodzież podjęła ten śpiew, a wiele osób zaczęło płakać. Wieczorem Jan Paweł II odleciał z lotniska w Płowdiw do Rzymu. (KAI)



Polacy w Beneluksie

75 LAT POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W BELGII

W dniach 13 i 14 kwietnia Polska Misja Katolicka w Belgii świętowała jubileusz 75-lecia istnienia. W uroczystościach uczestniczył abp Szczepan Wesóły z Rzymu. W sobotę 13 kwietnia o godz. 18.00 w kaplicy rektoratu odbyła się godzina adoracji Najświętszego Sakramentu. Tę godzinę czuwania animowali członkowie Rady Duszpasterskiej z Brukseli. Modlitwy i intencje prowadzili m.in. pp. Z. P. Ładomirscy.



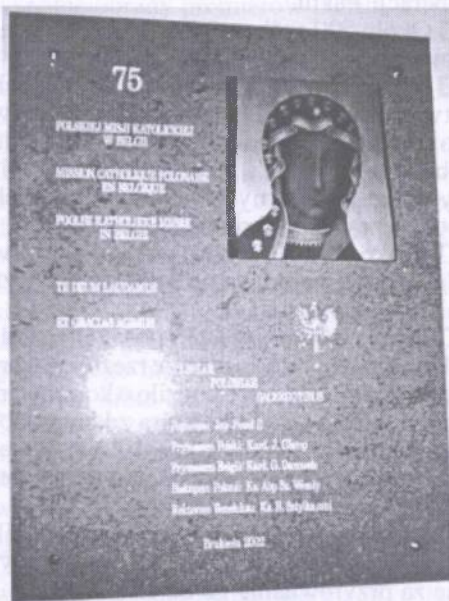
O godz. 19.00 abp Wesóły w asyście rektora PMK ks. R. Sztylki, ks. proboszcza T. Czaji, ks. W. Walaszczyka, ks. B. Dejneki i ks. S. Dziury rozpoczął koncelebrę jubileuszową i wygłosił homilię. Na zakończenie Mszy św. odsłonięta została tablica pamiątkowa z okazji jubileuszu 75-lecia Polskiej Misji Katolickiej. Odsłonie-

napis w trzech językach: „75 lat Polskiej Misji Katolickiej w Belgii”, „Mission Catholique Polonaise en Belgique”, „Poolse Katholieke Missie in België”. Poniżej, obok godła narodowego - orła, znajduje się napis intencyjny: „Te Deum Laudamus et Gracias Agimus: Deo - Ecclesiae - Poloniae - Sacerdotibus”, który tłumaczy się: „Boga wielbimy i dziękujemy: Bogu - Kościołowi - Polonii - kapłanom”. Poniżej, dla zaakcentowania okoliczności owego wy-

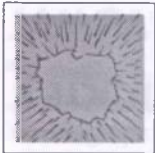
darzenia, jak to się zwyczajowo czyni, jest dodatek historyczny: „Gdy był Papieżem: Jan Paweł II, Prymasem Polski: Kard. J. Glemp, Prymasem Belgii: Kard. G. Daneels, Biskupem Polonii: Ks. Abp Sz. Wesóły, Rektorem Beneluksu: Ks. R. Sztylka, omi”. Całość wieńczy data: 2002. Po uroczystościach, w sali górnej im. św. Eugeniusza De Mazenod odbyło się przyjęcie dla wszystkich.

Główne uroczystości Jubileuszu odbyły się nazajutrz, tj. w niedzielę 14 kwietnia o godz. 16.30 w kościele Notre-Dame de la Chapelle w Brukseli. W tym pięknym gotyckim kościele, gdzie ongiś parafianinem był słynny malarz flamandzki P. Brueghel i jego dwaj synowie: Piotr, zwany Młodszym i Jan - zwariowane chłopaki, tłukli szyby i psocili proboszczowi w kościele - o godz. 16.00 chór z Genk pod wezwaniem św. Cecylii (najstarszy polonijny chór kościelny w Belgii, 65 lat) wystąpił z okolicznościowym koncertem. O godz. 16.30 rozpoczęła się Suma jubileuszowa pod przewodnictwem ks. abp. S. Wesółego w asyście: wikariusza generalnego biskupstwa w Brukseli ks. L. Vermeeier, ks. rektora R. Sztylki, ks. T. Czaji, ks. superiora J. Waligórskiego, ks. R. Kurowskiego, ks. B. Dejneki, ks. A. Świątki, ks. J. Kaszycy. Animację liturgiczną i śpiewną prowadził zespół młodzieżowy „Misja”. Korpus dyplomatyczny reprezentował Konsul generalny RP J. Drózd z małżonką. Obecna była A. Nehrebecka-Byczewska, żona ambasadora RP w Brukseli.

Ciąg dalszy na str. 18



cia dokonał F. Gałązka, jeden z działaczy najbardziej zasłużonych dla polskości, Polonii i PMK. Tablicę poświęcił ks. Arcybiskup. Wykonana ona została z czarnego marmuru. Obok ikony Czarnej Madonny z tzw. warsztatu toruńskiego jest



z kraju

□ Z wizytą w Polsce przebywał prezydent Kazachstanu N. Nazarbajew, który nazwał mieszkających w swoim kraju Polaków pomostem pomiędzy tymi krajami. W Gdańsku kazachski prezydent rozmawiał o możliwości kontraktu na dostawę tankowców mogących pływać po morzu i rzekach.

□ Sejm zajął się pracami nad nowelizacją ustawy o Narodowym Banku Polskim. Chodzi tu przede wszystkim o rozszerzenie składu Rady Polityki Pieniężnej, które dawałoby większy wpływ rządzącej koalicji na jej decyzje.

□ Sejm zaakceptował ustawę o bezpośrednich wyborach wójtów, burmistrzów i prezydentów miast podczas samorządowego głosowania.

□ Parlament odrzucił propozycję Samoobrony, by obniżyć uposażenia posłów jako stojące w zbyt dużej dysproporcji do średniej zarobków krajowych.

□ Pozaparlamentarne UW, Ruch Społeczny (d. AWS) i SKL-RNP zaapelowały do PiS i PO o wspólny start w wyborach samorządowych. Jak dotąd Prawo i Sprawiedliwość podpisało tego typu porozumienie wyłącznie z Platformą Obywatelską.

□ Sondaże przed wyborami samorządowymi dają prowadzenie koalicji SLD-UP - 37%, przed Samoobroną - 15%, PiS i PO po 11%, Ligą Polskich Rodzin - 10% i PSL - 8%. Te same sondaże Pentora wykazują bezwarunkowe poparcie dla wstąpienia do UE ze strony 45% Polaków. Wg CBOS wejście do Unii popiera aż 75%, zaś wg Demoskopu - 66%. I jak tu wierzyć ankietom...

□ Po publikacjach w prasie ministerstwo sprawiedliwości odwołało prokuratora okręgowego w Lublinie. W stanie wojennym lubelski prokurator doprowadził do wyroków skazujących robotników, którzy strajkowali w WSK Świdnik.

□ Instytut Pamięci Narodowej w Lublinie domaga się uchylenia immunitetów aż czterech sędziów i dwóch prokuratorów, którzy oskarżali i skazywali strajkujących w stanie wojennym.

□ Prezes IPN L. Kiereś zapowiedział, że jeszcze w czerwcu zostaną opublikowane wyniki śledztwa dotyczące mordu w Jedwabnem.

□ 67% Polaków ocenia sytuację gospodarczą kraju jako złą. Jako dobrą - tylko 6%. Inne badania (OBOP) twierdzą, że kryzys gospodarczy w kraju dostrzega aż 86% ankietowanych.

□ W Domu Polonii w Pułtusku odbył się VI Krajowy Zjazd Delegatów Światowego Związku Żołnierzy AK. Na przewodniczącego tej organizacji wybrano ponownie płk. S. Karolkiewicza.

□ Symboliczne 200 zł zadośćuczynienia otrzyma działacz Komitetu Wolny Kaukaz, którego zatrzymała w swojej nadgorliwości policja w Poznaniu podczas wizyty prezydenta Rosji Putina.

□ L. Wałęsa wystąpił w charakterze obserwatora na procesie syndyka Stoczni Gdańskiej, któremu zarzuca się nieprawidłowości w sprzedawaniu masy upadłościowej zakładów.

□ W Spale odbył się V Kongres OPZZ. Obrady postkomunistycznych związkowców zaszczylił obecnością prezydent i premier.

□ Groźba zamknięcia zakładów Daewoo w Nysie i Huty Łaziska wywołała w tych przedsiębiorstwach strajki pracowników.

□ Wg wstępnych szacunków wysokość składki polskiej w UE wyniesie w 2004 roku 2,36 miliarda dolarów.

□ Plany rządu przewidują w sektorze górnym zamknięcie sześciu kolejnych kopalni, zamrożenie funduszu płac i wydłużenie pracy w kopalniach z pięciu do sześciu dni. Związki zawodowe zapowiadają w tej sprawie protesty.

□ Przeciętny Polak, który rocznie zarabia równowartość 10 tysięcy euro, musi oddać państwu około 40% zarobionej sumy w formie rozmaitych podatków.

□ Ministerstwo obrony rozpisало przetarg na dostawę dla wojska transporterów opancerzonych. Kontrakt przewiduje wydanie na ten cel miliarda dolarów. Jeszcze w tym roku zostanie także rozstrzygnięty kontrakt na modernizację śmigłowców szturmowych Mi-26. W grę wchodzi firmy polskie lub krajów sąsiednich, które używały podobnych typów helikopterów.

□ „Granica 2002” to nazwa ćwiczeń sztabowych, które odbyły się w Krakowie. Były to przygotowania do listopadowych manewrów NATO, które mają sprawdzić stan przygotowania polskiego wojska do operacji Paktu.

□ Około 500 osób wzięło udział w I Świątym Zjeździe Gdańszczan.

□ Wyniki badań naukowców toruńskich stwierdzają, że 22% polskich 15-latków to funkcjonalni analfabeci. Szkoda, że nie zbadano dorosłych, bo być może wyjaśniłyby się przyczyny takich, a nie innych politycznych preferencji społeczeństwa.

□ Tylko 10% Polaków przyznało, że w dniu święta narodowego 3 maja wywiesza biało-czerwone flagi.

□ 39 tys. zł ma zapłacić poseł Ligi Polskich Rodzin za zniszczenie rzeźby w warszawskiej Zachęcie. Chodziło o kontrowersyjną rzeźbę Ojca Św., która zdaniem posła obrażała uczucie katolików. Poseł Tomczak zdecydowanie odmówił uiszczenia opłaty.

□ Lepper z Samoobrony skarży tygodnik „Wprost” o milion zł na cele charytatywne za przyrównanie go do Hitlera.

□ Symbol zmiany czasów. Na miejscu siedziby Głównego Urzędu Cenzury w Warszawie na ulicy Mysiej powstaje nowa siedziba Polskiej Agencji Prasowej. Wmurowania aktu erekcyjnego dokonali prymas, marszałek Sejmu i stołeczny prezydent.

KŁĘSKA ZBLIŻENIA

Jednym z bolesnych skutków Jałty, która była wielkim sukcesem Stalina i haniebną uległością Zachodu, stało się przesunięcie polskiej granicy nad Bug. Straciliśmy Wilno i Lwów. Polacy zamieszkujący tereny zabużańskie rozpoczęli dramatyczną wędrówkę ludów. Zresztą zaczęła się ona już 17 września 1939 r., gdy wojska sowieckie po pakcie Ribbentrop-Mołotow wkroczyły na obszar Rzeczypospolitej. Rany nie zabiły się po dzień dzisiejszy. Ale nie da się zawrócić biegu historii. I dlatego nikt już nie mówi o powrocie do starych granic, ani tych sprzed rozbiorów, ani tych sprzed II wojny światowej. Po roku 1989, gdy Polska zaczęła prowadzić politykę niezależną od Moskwy, zaczęliśmy mówić i pisać głośno o tym, co wcześniej było zakazane. Równocześnie Warszawa rozpoczęła dialog z niezależną Litwą i wolną Ukrainą. Przyświecał temu dialogowi duch pojednania i zbliżenia. W tych dniach doszło do klęski polityki zbliżenia.

Radni Lwowa sprzeciwili się ustaleniom szczytu prezydenckiego, a faktyczny architekt ustaleń warszawsko-kijowskich ze strony polskiej, sekretarz Rady Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik uznany został za wroga ludu ukraińskiego. Trwający od lat spór dotyczący tego, jak ma brzmieć napis na Cmentarzu Orląt we Lwowie, czy żołnierzy walczących w obronie Lwowa (zresztą walczących nie z Ukraińcami, lecz z bolszewikami) można nazwać bohaterami (jak chce strona polska), czy nie (jak żądają dziś Ukraińcy), oraz czy należy wrócić do przedwojennego wystroju cmentarza (z pomnikami amerykańskich lotników i francuskich piechurów, którzy walczyli obok Polaków), czy z niego zrezygnować (czego domagają się lwowscy Ukraińcy) mógłby wydawać się sporem wydumany, sztuczny, a może śmieszny. Ale rzecz w tym, że nie ma tu nic śmiesznego ani mało poważnego, powiedziec należy więcej, jest to dziś kwestia decydująca o przyszłości stosunków polsko-ukraińskich. To, jakie będą napisy na Cmentarzu Orląt Lwowskich, czy wróci się do pierwotnych, przedwojennych, czy przejdzie się do wymodelowanych na modłę nacjonalistów ukraińskich, oznacza wybór między kunktatorstwem, politykierstwem a zasadami, którym należy być wiernym w każdej sytuacji. Nie jest to spór wydumany i sztuczny, choć zapewne niektórym może się takim wydawać. O co kruszyć kopie, gdy tyle jest na świecie problemów - zdają wołać prześmiewcy. Polacy mieszkający na Litwie mają inny problem. Wybuchą od czasu do czasu, ale jak dotąd nie został po ich myśli rozwiązany. Chcą niewiele. Pragną jedynie zachować swoje imię i nazwisko. Domagają się prawa do pisowni nazwisk, jakie nosili ich ojcowie, do nazwisk w języku polskim. Dla niektórych Francuzów polskiego pochodzenia, którzy z nieprzymuszonej woli zmienili nazwiska przodków na z francu-

ska brzmiące, upór Polaków z Litwy wydawać się może banalny. Otóż nie jest to „upór” ani banalny, ani drugorzędna kwestia, jest to pragnienie pozostania sobie wiernym. Wierność zasadom nie przynosi pieniędzy ani awansu społecznego. Wierność zasadom jest podstawą ludzkiej godności. Nie zapominajmy o tym, że rodacy żyjący za Bugiem: na Litwie i w zachodniej Ukrainie nie osiedlili się w nowej ojczyźnie. Oni nie udali się na emigrację, co zawsze zmusza do pewnych ustępstw, choćby do tego, że emigrant musi się dostosować do reguł obowiązujących w wybranym kraju. Oni nie opuścili ojcowizny. Oni pozostali na swojej ziemi. Przez wiele lat sowietyzowano ich, prano mózgi, poddawano cielesnej i duchowej katordze. Dziś Litwa jest niepodległa, zaś Ukraina - po 500 latach marzeń o wolności - wolna. Ale wysiłki na rzecz pojednania Polaków z miejscową większością napotyka ją na hałaśliwy mur niechęci.

Jest kilka sposobów przeciwdziałania współczesnym nacjonalizmom. Przeważa opinia, że we wspólnej Europie antagonizmy narodowe znikną same, że unifikacja i globalizacja zatrza przedziały historyczne i religijne. Jest to wizja iluzoryczna, żeby nie powiedzieć demagogiczna. Wystarczą przykłady z krajów zachodniej Europy, gdzie globalizacja ekonomiczna wcale nie idzie w parze z tolerancją i zakopaniem toporów „wojennych” między zwaśnionym stronami. Waśnie biorące się z przeszłości, z historii, z tradycji, mają siłę ponadczasową, nadsystemową itd. Czy zatem narody skazane są na nienawiść? Przecież nie brak przykładów pozytywnych, jak choćby francusko-niemieckie pojednanie, do którego doszło w ciągu zaledwie jednego pokolenia. A więc cuda na miarę niezwykłą się zdarzają. Co więc potrzeba uczynić, aby Polacy żyjący za Bugiem czuli się jak u siebie w domu?

Najgorszym sposobem uporania się z problemem byłaby eskalacja nienawiści. Ta rodzi nową nienawiść. Pęknięty wrzód nienawiści rozlewa się po organizmie jak śmiertelna choroba. Gdy nie widać drogi wyjścia, warto sięgnąć po te narzędzia dialogu, które proponuje Kościół. Ale z kolei przykre doświadczenia ostatnich miesięcy ze strony Cerkwi prawosławnej nie zapowiadają nic dobrego. Jakże głęboko utkwiły kolce z przeszłości, skoro nawet katolicka Litwa odwraca się od sąsiada o polskim nazwisku. Jak silny jest nacjonalizm lwowskich Ukraińców, skoro nie akceptują poleceń rodzimych, kijowskich polityków?

Poruszam problem, gdyż należy założyć jego eskalację. Już niedługo wejdą w życie ustalenia unijne zamykające granicę wschodnią Polski dla przybyszów ze Wschodu. To nasili antypolskość Ukraińców, z których wielu szuka pracy w Polsce i ją za psi grosz znajduje, a ten grosz to dla Ukraińców majątek. Złota polska żyła zostanie zablokowana. Już dziś na Ukrainie jest głodno, biednie i nic nie wróży poprawy.

Dokończenie na str. 17



ze świata

□ Jan Paweł II zakończył swoją 96. podróż zagraniczną, w czasie której odwiedził Azerbejdżan i Bułgarię. Choć prasa światowa skupiała się głównie na kłopotach zdrowotnych Ojca Św., zwrócono także uwagę na owacyjne i entuzjastyczne przyjęcie Papieża przez Bułgarów, będących w większości wyznawcami prawosławia. Jan Paweł II dokonał w Sofii kanonizacji trzech księży męczenników, których komuniści skazali na karę śmierci za rzekome szpiegostwo dla Watykanu.

□ Prezydent USA G. W. Bush odbył kolejną podróż „europejską”. Amerykański przywódca odwiedził Niemcy, Rosję, Francję i Włochy, gdzie odbył się szczyt NATO-Rosja regulujący nowe zasady współpracy wojskowej. Jego małżonka Laura spędziła pięć dni w Czechach.

□ W USA po zapowiedzi nowych ataków terrorystycznych wprowadzono specjalną ochronę metra, kolei i mostów.

□ Nie słabnie napięcie pomiędzy Indiami a Pakistanem po zamachu dokonanym przez separatystów islamskich w Kaszmirze. Po pogroźkach Delhi, Pakistan przeprowadził próby z rakietami mogącymi przenosić broń jądrową. Pakistańskie rakiety mają zasięg 1500 i 290 kilometrów.

□ Po obławie wokół afgańskiego miasta Kandahar amerykańska centrala wywiadowcza CIA oznajmiła, że główne siły Al-Kaidy zostały praktycznie rozgromione.

□ W Trenczynie na Słowacji odbyły się wspólne obrady premierów państw Grupy Wyszehradzkiej i krajów Beneluksu. Polskiej delegacji przewodniczył premier Miller, który jednocześnie odbywał na Słowacji oficjalną podróż.

□ Minister Cimoszewicz udał się do Chorwacji. W czasie rozmów zwrócono uwagę na słaby rozwój stosunków gospodarczych, przy bardzo dobrych relacjach politycznych.

□ Z dwudniową wizytą na Białoruś udał się metropolita lubelski abp Józef Zyciński. Była to pierwsza tego typu wizyta zagranicznego hierarchy Kościoła katolickiego od kilku lat.

□ Ukraina zgłosiła oficjalnie chęć dążenia do członkostwa w NATO. Sekretarz Paktu Robertson natychmiast skomentował, że chodzi tu o „długofalowe aspiracje”.

□ Czeskie siły powietrzne zostały postawione w stan alarmu po informacji o planowanych zamachach terrorystycznych na wieżowce w stolicy Moraw Brnie. Zamachów nie było, ale przynajmniej świat dowiedział się, że Brno także ma swoje wieżowce.

□ W stolicy Bułgarii Sofii odbyła się sesja Zgromadzenia Parlamentarnego

NATO z udziałem około 300 polityków z Europy i Ameryki Północnej. Na czele polskiej delegacji stał Longin Pastusiak.

□ Do Korpusu NATO Północny-Wschód, który stacjonuje w Szczecinie, zaproszono Belgów. W skład korpusu wchodzi dotąd, poza Polakami, Niemcy i Duńczycy.

□ Już tylko 35% Palestyńczyków popiera przywództwo J. Arafata. Powodem spadku zaufania jest jego zbyt „ugodowa polityka” wobec Izraela.

□ Wybory na parlamentarne na Słowacji wyznaczono na 20 i 21 czerwca. W sondażach prowadzi partia b. premiera Mecziara HZDS.

□ Wybory prezydenckie w Kolumbii wygrał w I turze 49-letni A. Uribe, który zapowiada rozprawienie się z lewicowymi rebeliantami w tym kraju.

□ Niemiecka partia liberalna FDP przerwała polityczne tabu i skrytykowała państwo Izrael. Po II wojnie światowej krytyka Izraela była w tym kraju niedopuszczalna ze względu na holokaust.

□ Stany Zjednoczone odblokowały pomoc gospodarczą dla Jugosławii, przerwaną 31 marca. Amerykanie uznali wówczas, że Belgrad sabotuje współpracę z trybunałem w Hadze ds. zbrodni wojennych w swoim kraju.

□ Litewska Partia Zielonych podjęła protesty przeciw planom rosyjskiego koncertu „Lukoil”, który chce na bałtyckiej Mierzei Kurońskiej wydobywać ropę naftową.

□ Polskie MSW poinformowało, że wizy dla obywateli Rosji, Ukrainy i Białorusi po zamknięciu granicy nie będą drogie, a ich koszt wyniesie od 10 do 12 euro.

□ W Gródku na Zaoziu staraniem PSL i organizacji Polaków w Czechach stanie pomnik Wincentego Witosa.

□ W Krakowie odbyła się VI Konferencja Europejskich Rzeczników Praw Obywatelskich. Tego typu konferencję zorganizowano w Polsce po raz pierwszy.

□ Powstał nowy euroregion - Puszcza Białowieska. W jego skład weszły trzy rejony z Białorusi i polski powiat w Hajnówce.

□ Umowa podpisana przez polskie i hiszpańskie ministerstwa pracy przewiduje zwiększenie puli zatrudnienia Polaków na półwyspie Iberyjskim. Do pracowników sezonowych dołączą także stażyści. Obecnie pracuje w Hiszpanii ponad 5 tysięcy Polaków, głównie przy zbiorach truskawek.

□ Film R. Polańskiego „Pianista” otrzymał Złotą Palmę na festiwalu filmowym w Cannes.

□ Liczba ofiar upałów w Indiach przekroczyła już 1000 przypadków śmiertelnych.

□ Suma łapówek wręczana rocznie w Rosji wynosi około 37 miliardów dolarów.

□ W Rosji oficjalnie zarejestrowano 3 miliony narkomanów i „tylko” 2 miliony alkoholików. Ze względu na proporcje wygląda na to, że alkoholicy bardziej się wstydzą lub lepiej ukrywają.

□ Komunistyczne Chiny zapowiedziały, że w najbliższym dziesięcioleciu rozpoczną kosmiczne loty załogowe i zbudują bazę na księżycu. Może polecą wszyscy, co pozwoliłoby rozwiązać przeludnienie?

POLSKIE STUDENTKI W PARYŻU (I)

Wiele absolwentek szkół średnich oraz studentek różnych kierunków, które choć w minimalnym stopniu znają francuski, decyduje się wyjechać do Francji, by jednocześnie i podszkolić język, i popracować. Wiele z nich decyduje się potem studiować na tamtejszych uniwersytetach.

Hanka ma 23 lata i pochodzi ze Szczecinka. Kiedy była w ósmej klasie, pojechała z wycieczką na swą tygodnie do Francji. Każdy uczestnik mieszkał u rodziny francuskiej. Ona też. Rodzinę, u której była, wspomina jako wyjątkowo miłą, radosną, otwartą. A mała Hania umiała powiedzieć tylko dzień dobry, dziękuję i proszę.

- Za mało, by przekazać im, że są kochani, że chciałabym ich zaprosić do Polski, dalej podtrzymać kontakty. Za mało. I ta niemoc skłoniła mnie do tego, że po powrocie zaczęłam uczyć się francuskiego - wspomina Hanka, wysoka blondynka z rudymi pasmami włosów, spiętych w koński ogon.

Na maturze zdawała francuski. Potem zdała do college'u francuskiego w Koszalinie. Trzy lata nauki dały jej dyplom i licencjat upoważniający do nauczania języka francuskiego. Ale Hance było mało. Złożyła papiery na uniwersytet Jussieu w Paryżu. Studiuję tu już od roku i za rok będzie pisała pracę magisterską.

W odróżnieniu od Hanki, 24-letnia Magda, mieszkanka Łodzi, a od trzech lat Paryża, niczego nie planowała. Była na III roku filozofii, kiedy wzięła urlop dziekański i w ciemno przyjechała do Paryża z zamiarem, że tu przez rok popracuje i podszkoli francuski. Przedtem знаła język tylko o tyle, że uczyła się liceum i rok w Alliance Française. Wydawało się jej, że zna go dość dobrze. Zdała egzaminy organizowane przez Sorbonę. Dziś robi licencjat z filozofii.

Warszawianka, 25-letnia Ewa po raz pierwszy przyjechała do Paryża od razu po maturze. Nie wiedziała, co ze sobą zrobić, miała ambitne plany, że będzie tu studiować.

- Ale po tym roku wyleczyłam się z marzeń. Rzeczywistość mnie przerosła. Odechciało mi się tu studiować - wspomina Ewa swój pierwszy pobyt w Paryżu. Wróciła do Polski i złożyła papiery na archeologię na Uniwersytecie Warszawskim. Zaczęła studia i wytrwała na nich trzy lata, choć w Paryżu został jej chłopak i koleżanka, która wciąż namawiała Ewę, by jednak wróciła. I stało się - po trzecim roku Ewa złożyła dokumenty na dwa uniwersytety w Paryżu - na Panthéon i na Sorbonę. Na pierwszym - oblała, a Sorbona przyjęła ją w poczet studentek. Dziś Ewa pisze pracę magisterską z archeologii.

Dłużej od Hanki, Magdy i Ewy mieszka w Paryżu Paulina. To już czwarty rok... W Poznaniu, gdzie mieszkała, rok studiowała romanistykę.

- Ale to była wiedza książkowa, nie podobalo mi się też podejście profesorów. Zu-

pełnie inaczej wyobrażałam sobie romanistykę - mówi 24-letnia Paulina. Przerwała studia po roku. Ponieważ jednak bardzo lubi francuski, chciała choć na dwa miesiące pojechać do ojczyzny Balzaka, by się trochę podszkolić. Przedtem poszła do ośrodka Alliance w Poznaniu, aby zapytać, czy ma jakieś szanse, by wyjechać do Francji na dwa miesiące, najlepiej do jakiejś rodziny, do opieki nad dziećmi. Tam spotkała nauczycielkę, która kiedyś uczyła ją francuskiego. Poradziła ona Paulinie, by zostawiła swoją ofertę. Na drugi dzień przyszedł fax, że jest dla niej praca u rodziny mieszkającej koło Wersalu. Ale praca była na rok, a nie na dwa miesiące...

- To była bardzo trudna decyzja - wspomina Paulina. - Po długich naradach z rodziną jednak pojechałam. Myślałam, że za rok wrócę. Ale po roku pracy i opieki nad dziećmi, i nauki w Alliance Française złożyłam papiery na psychologię i zostałam przyjęta. Studiuję już trzeci rok.

CENA MARZEŃ

Nauka na wyższej uczelni we Francji nie jest droga. Jest tańsza niż w Polsce. Rok nauki na dowolnym uniwersytecie w Paryżu kosztuje około 150 euros, płaci się też ubezpieczenie - 170 euros. I nie ma ograniczeń wieku.

Drogie jest natomiast utrzymanie. Najtańszy pokój miesięcznie kosztuje w Paryżu tyle, co rok nauki - około 350 euros. Kiedy Paulina cztery lata temu przyjechała do Francji, miała zapewnione mieszkanie u rodziny, u której opiekowała się córeczką w wieku przedszkolnym. Mieszkali w Wersalu - dwie godziny jazdy od Paryża (metrem i autobusem). Rano Paulina jeździła do na kursy francuskiego do Alliance, potem odbierała małą z przedszkola i opiekowała się nią. Weekendy miała wolne. Tak było przez rok. Najbardziej uciążliwe były dojazdy, zajmowały cztery godziny dziennie. Po roku, kiedy już rozpoczęła studia na psychologii, znalazła pracę opiekunki u innej rodziny.

- Kiedy jest się już na miejscu, znalezienie pracy jest o wiele prostsze niż na odległość, z Polski. Ma się już jakąś wiedzę, znajomości, kontakty - tłumaczy Paulina. Dlatego znalezienie nowej rodziny z dziećmi, którymi trzeba by się trochę zająć, nie było już takie trudne. W zamian za mieszkanie Paulina odrabiała lekcje z dwójką pociech gospodarzy. Tak było przez następny rok, nawet trochę dłużej. Wreszcie Paulina dojrzała do decyzji, aby zamieszkać sama.

- Miałam już trochę oszczędności, postanowiłam, że znajdę sobie samodzielny pokój. To zupełnie co innego niż mieszkanie u kogoś kątem - mówi.

W szukaniu studia miała szczęście, znalazła je w dobrej dzielnicy - Trocadero, w pobliżu wieży Eiffla, na III piętrze. Śmieje się, że w tej dzielnicy mieszkają sami burżuę. Płaci 380 euros miesięcznie.



FOT. P. FEDOROWICZ

Magda od początku mieszka w wynajętym samodzielnym pokoju, z namiastką łazienki i kuchenki. Za 300 euros nie ma co się spodziewać luksusów. Jest to jednak wystarczające minimum, by mieszkać w Paryżu, studiować i być zadowolonym.

STUDIA I PRACA

Dziewczyny, które przyjeżdżają do Paryża, by podszkolić język, a wcześniej uczyły się francuskiego tylko w liceum, najczęściej stają tu w obliczu smutnej prawdy, że języka prawie nie znają. A żeby się tutaj dostać na studia, trzeba zdawać obowiązkowy dla obcokrajowców egzamin wstępny z francuskiego. Maksymalnie można dostać ocenę 20. „10” to limit, aby zostać przyjętym na studia. Często więc okazuje się, że najpierw trzeba pouczyć się na zwykłych kursach językowych, by móc startować na uniwersytecie.

- Ja przez rok uczyłam się w Alliance - wspomina Paulina. - Potem dostałam się na psychologię.

Studia w Paryżu mają trzy etapy. Pierwszy to dwa lata nauki, po których dostaje się dyplom. Drugi etap to licencjat - zdobywa się go po trzecim roku. Można skończyć studia na licencjacie, ale większość uczy się dalej. Po czwartym roku, podczas którego pisze się pracę dyplomową, ma się tytuł magistra. Hanka, Magda i Paulina robią teraz licencjat. Ewa pisze już pracę magisterską. Obrona pracy kończy II etap nauki. Nieliczni kontynuują naukę na III etapie i otwierają przewód doktorski. Narzeczony Hanki robi właśnie doktorat z historii.

Studentki, które w Polsce zrobią licencjat (u nas otrzymuje się go po trzech latach studiów) i przyjeżdżają do Paryża, by kontynuować studia, mają od razu zaliczone dwa lata nauki we Francji i zostają przyjęte na trzeci. Tak więc polski licencjat to francuski dyplom, nasze trzy lata Francuzi zaliczają jako dwa i każą jeszcze dwa lata się uczyć, by zostać magistrem. W sumie studia magisterskie trwają we Francji cztery lata.

Cudzoziemiec, który chce studiować na francuskim uniwersytecie, powinien odpowiednio wcześniej złożyć dokumenty.

Hanka, Magda, Ewa i Paulina składały je w czerwcu. Lipiec i sierpień to miesiące, kiedy sekretariaty uczelni są zamknięte.

- Warto więc odpowiednio wcześniej postarać się o zaświadczenie z uczelni francuskiej, że jest dla nas miejsce na uniwerku i możemy się o nie ubiegać. Zapis na studia daje mi prawo do posiadania karty pobytu, a to oznacza możliwość podjęcia legalnej pracy na pół etatu - tłumaczy Hanka, która biurokrację francuska ma już w małym palcu.

Oczywiście wielu przyjezdnych omija te formalności, studiuje bez karty pobytu i dorabia sobie „na czarno”, bo i to się praktykuje. Ale kiedy jest karta pobytu, to można starać się o zwrot funduszy (zapomoga mieszkaniowa Allocations Familiales) ponoszonych na mieszkanie, i to w połowie. Jest więc o co się starać.

Wbrew pozorom nie jest to wcale takie trudne, jednak trzeba się uzbroić w żelazne nerwy. Hania tłumaczy, że idzie się po to do prefektury tej dzielnicy, w której się mieszka i tam wypełnia się odpowiednie kwestionariusze. Do nich trzeba dołączyć zaświadczenie o tym, że stać nas będzie na np. roczny pobyt we Francji. Wystarczy pokazać pismo od rodziców, że będą nam przysyłać pieniądze albo od jakiegokolwiek innej osoby we Francji, że będzie nas tu utrzymywać - ciocia, wujek czy narzeczony.

Dziewczyny różnie radzą sobie z biurokracją. Magda przyjechała tu - jak mówi - w ciemno, bez papierów na studia, dopiero potem zaczęła je kompletować. Paulina też przeszła nieźle „schody” w tej dziedzinie. Był taki moment, że po roku kursu w Alliance, kiedy już starała się o studia, chciała wrócić do kraju, bo myślała, że nie pokona muru biurokracji. Odsyłali ją z jednym papierkiem od urzędu do urzędu, ciągle czegoś brakowało.

- Ślimak jest szybszy od francuskiego urzędnika. Polska biurokracja jest niczym w porównaniu z tutejszą - uważa Hanka.

- W Polsce, kiedy stoi się cały dzień w kolejce z dokumentem, to przynajmniej się wie, że się coś załatwi, tutaj - niekoniecznie.

Hanka i Ewa przyjechały do Francji w czasie, gdy obowiązywał przepis, że w pierwszym roku nauki studenci zagraniczni nie mają prawa pracować, ktoś więc musiał za nie zaświadczyć, że będą miały się z czego utrzymywać.

Chcąc nie chcąc i Hanka, i Magda, i Ewa na samym początku próbowały pracy „na czarno”. Zastępowały koleżanki w opiece nad dziećmi, rozglądały się za pracą dla siebie. Kiedy już mogły pracować legalnie, zaczęły pracę w telemarketingu. To obecnie najbardziej popularna praca wśród polskich studentek na uniwersytetach w Paryżu.

- Robimy ankiety przez telefon - tłumaczy Hanka. - Dzwonimy do Polski, do właścicieli nowych samochodów i pytamy ich o różne sprawy związane z ich użytkowaniem. Klienci producenta samochodów, do których dzwoniemy, zawsze są zaskoczeni, że dzwoniemy do nich aż z Paryża.

Cdn.

ALEKSANDRA ZDROJEWSKA

Ciąg dalszy ze str. 3

KATEDRA W ALBI

„Rodziły się z poczucia zaufania i wewnętrznego pokoju, a rezultat to harmonia. Harmonia między człowiekiem a naturą.” Chociaż zostały zaklęte w kamień, żyją w swojej potędze i mistycyzmie, świadczą o ogromnym entuzjazmie człowieka, jak i o potęgę jego wiary, ale też ulotnej - bo z tym się zazwyczaj to łączyło - potęgę ludzkiej władzy. Dzisiaj po tylu wiekach „decydują” o przebiegu szlaków turystycznych i gromadzą pielgrzymów. Ich wież, zbliżając się do miejsca przeznaczenia, szuka się z oddali. A chociaż kamień szerniał i brakuje mu swoistej bieli, nie odstrasza, lecz stają się jeszcze bardziej tajemnicze.

Jezeli ktoś podróżując po południowej Francji, trafił do Albi, nie ominął zapewne słynnej katedry. Zamyśl jej budowy wiąże się nierozdzielnie z albigenami, z historią odczytywaną w naszym czasie już tylko z ruin i manuskryptów.

W średniowieczu Albi leżało w obrębie państwa katarów. Kościół katolicki (a tym samym jego zwierzchnik Innocenty III) oraz król Francji w XIII wieku uznali to państwo i jego mieszkańców za heretyckie. Z końcem X wieku religia określana herezją przywędrowała prawdopodobnie z Bałkanów. Silnie zakorzeniła się na południu Francji w XI i XII wieku. Jak podają źródła historyczne, „cechą wspólną i charakterystyczną tego prądu był jaskrawy dualizm, przyjmujący działanie we wszechświecie dwu potęg: Dobra i Zła, uznanie świata za dzieło Demona, a więc odrzucenie Starego Testamentu, co prowadziło do skrajnego potępienia ciała i materii, a w dziedzinie moralnej do surowej ascezy”.

W 1277 roku przybył do Albi biskup Bernard de Castanet. Od pamiętnego roku 1208, kiedy to wyprawa krzyżowa przeciw katarom pozostawiła po sobie jedynie płonące stosy, ruiny i zgłiszczą, doprowadzając do wielkiej wojny Południa z Północą, minęło 19 lat. Czas sądów kościelnych rozkwitał w pełni. Biskup był w jednej osobie przewodniczącym Świętej Inkwizycji na całe Południe i pomocnikiem Wielkiego Inkwizytora na całą Francję. Aby zatrzeć wciąż żywe ślady herezji jeszcze nie wykorzenionej, postanowił na ruinach dawnej świątyni wybudować nową. Zyskała ona miano „katedry nienawiści”.

Czy jest podobna do swoich sióstr z Ile-de-France? Jest inna: w budulcu, w konstrukcji bryły i w dekoracji. Różowa cegła, której użyto jako materiału budowlanego sprawia wrażenie zbitej, niezwykle zwartej masy, która nie jest w stanie oddychać. To bardziej forteca nie do zdobycia, zamknięta w wielkim prostopadłościu, z przytoczonym do frontowej ściany masztem. Dlatego też niektórzy porównują ją do wraka statku. Pozbawiona strzelistych dachów i iglic,

może wydawać się na pierwszy rzut oka ubogą krewną swoich sióstr. Ale wystarczy, wchodząc wewnątrz schodami prowadzącymi do portalu, zbliżyć się do niej. U progu katedry można podziwiać cudo architektoniczne, zwisające kamienne koronki otwierające przybyszowi oczy na to, co ujrzy wewnątrz świątyni. Tak precyzyjną rzeźbę w kamieniu katedra zawdzięcza hojności biskupa Albi Ludwika d'Amboise, żyjącego w końcu XV wieku. Misterna praca w kamieniu była w tamtych czasach wykonywana ręcznie. Jaką precyzją i jaką dokładność! Na wielkiej przestrzeni nadzwyczajne piękno kamiennego ornamentu oddaje w pełni czar płomienistego gotyku.

Prawdziwe cacko rzeźbiarskie to trybuna wykonana z białego kamienia i prezbiterium strojne w wieżyczki i łukowate sklepienia. Trybuna opowiada historię Starego Testamentu, Nowy Testament uobecnijają umieszczone w prezbiterium postaci dwunastu Apostołów, Jana Chrzciciela, Maryi Panny i Jezusa.

Na rzeźbie się nie kończy. Katedra pod wezwaniem świętej Cecylii w Albi kryje w sobie również skarby malarstwa z końca XV i początków XVI wieku. Wielkich rozmiarów „Sąd Ostateczny”, malowidło ściennie nieznanego do dzisiaj autora, zamówione w 1480 roku, zdobi stronę zachodnią świątyni. Centralna jego część ukazująca prawdopodobnie Chrystusa, władcę i sędziego, z Matką Bożą i świętym Janem, uległa zniszczeniu w 1693 roku. Jego twórca malując wizję nagrody i kary za dobre i złe uczynki, był niezwykle sugestywny w oddziaływaniu na wyobraźnię wiernych. Temu malowidłu można się przyjrzeć z bliska, natomiast fresk długości 100 metrów i szerokości 20 metrów zdobiący sklepienie katedry, wykonany między 1509 a 1512 rokiem przez włoskich malarzy z Bolonii, trudno dokładnie obejrzeć. Jak zapewniają przewodniki, sklepienie to nigdy nie było odnawiane. Jego treść stanowią sceny z Pisma Świętego. Nie można pominąć organów i ich twórcy Christophe'a Mouchela, który skonstruował to cudo w latach 1734-1736. To jedne z największych francuskich organów klasycznych.

Sto lat budowano katedrę świętej Cecylii, upiększano jeszcze dłużej, na konsekrację świątynia czekała ponad dwieście lat, a odbyło się to w kwietniu 1480 roku. W tym czasie spokój Francji zakłócały krwawe wojny na tle religijnym. Wojna Stuletnia pozostawiła po sobie wiele zniszczeń i długo trzeba było leczyć jej rany. Zamyślem biskupa Bernarda de Castaneta było wzniesienie świątyni głoszącej potęgę wiary i potęgę jedynego Boga. Dzisiaj o biskupie Bernardzie rzadko kto pamięta, ale - tak jak chciał Auguste Rodin - również katedra w Albi, jak wiele innych francuskich świątyń, głosi chwałę Boga i nie przynosi ujmy ludzkiej wyobraźni.

ANNA SOBOLEWSKA



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

EN BREF

□ La Pologne à l'honneur au Festival de Cannes avec la Palme d'or pour *Le Pianiste* de Roman Polański qui raconte la vie de Władysław Szpilman, musicien et pianiste qui a échappé à la déportation et à la mort pendant la Seconde Guerre mondiale.

□ Il aura fallu attendre la mort de plusieurs policiers au cours de ces dernières années, tués par des délinquants ou des bandits sans scrupule, pour que le gouvernement propose une révision de la loi réglementant la police dans le code pénal, adoptée récemment par la Diète. Les agents pourront faire plus facilement et plus rapidement usage de leur arme, surtout dans les situations extrêmes, sans toutefois permettre l'exécution du criminel. En revanche, les députés n'ont pas voté en faveur de l'aggravation des peines pour les assassins. Soit dit en passant, les armes utilisées par la police ne font souvent pas le poids face à celles des criminels. Là aussi, il y a un problème à résoudre. Il faut toutefois souligner que de plus en plus souvent, malgré des moyens limités, la police polonaise réussit à arrêter les criminels et à démanteler les bandes organisées.

□ Aux prochaines élections municipales qui se dérouleront à l'automne, les maires seront élus au suffrage direct. Leur pouvoir dépendra ainsi plus de la volonté des électeurs que des caprices des coalitions municipales instables ou versatiles. La conséquence, c'est que la politique locale commencera à devenir intéressante pour les citoyens qui verront ainsi leurs préoccupations mieux prises en compte par les candidats et qui pourront ensuite sanctionner les élus qui n'auront pas été efficaces. Il devrait y avoir une décentralisation de la politique qui jusque-là était surtout nationale et se limitait aux présidentielles et aux législatives, ou proposait seulement des listes d'inconnus, adoubs par des partis, sans grande responsabilité envers les électeurs. C'est un grand pas vers l'émergence d'une démocratie locale forte où les élus devront faire leurs premières armes et leurs preuves avant de briguer éventuellement des mandats nationaux pour lesquels ils seront mieux préparés. Et si cette vie locale est intense, peut-être n'auront-ils pas besoin d'aller voir ailleurs et seront satisfaits de la proximité avec les citoyens. Cela sera peut-être aussi un premier pas vers l'élection directe des députés pour laquelle je plaide depuis longtemps. Espérons qu'à la longue apparaîtra ainsi une nouvelle classe de politiciens, plus intelligente que celle qui existe actuellement. Cette nouveauté aura aussi pour conséquence d'aiguiser l'appétit des grands leaders politiques qui se battront pour obtenir les «sièges» des grandes villes et établir des «fiefs» qui seront autant de contre-pouvoirs, surtout s'ils sont dans un camp opposé à celui du pouvoir

central. C'est à Varsovie que vont se mesurer les leaders nationaux. La situation de maire de Varsovie sera dans ces conditions d'autant plus intéressante que le statut de la capitale va changer vers plus de cohérence, ce qui renforcera les pouvoirs du maire. Tous les journaux parlent déjà des futurs candidats en citant entre autres Andrzej Olechowski (PO – arrivé deuxième derrière Aleksander Kwaśniewski aux présidentielles de 2000), Lech Kaczyński (PiS – l'ancien ministre de la Justice toujours très populaire), Józef Oleksy (SLD – qui s'est refait une image de pro-européen convaincu). Il n'y a encore rien d'officiel, mais les pronostics vont bon train car le poste de maire de Varsovie pourrait être un formidable tremplin vers celui de président de la République, l'exemple de la France faisant ici référence. Pour la province, notons seulement le cas de Poznań qui pourrait voir la candidature de Wojciech Szczęsny Kaczmarek, l'actuel consul général de Pologne à Paris, qui a déjà exercé les fonctions de maire de cette ville dans une vie antérieure et qui, pour la circonstance, serait investi par la PO.

□ Le foot, c'est aussi une affaire de gros sous. Les droits de retransmission des matches du Mondial 2002 sont faramineux et ont donné lieu à des tractations dans lesquelles le sport était loin des préoccupations des négociateurs. En Pologne, c'est la chaîne privée Polsat qui, pour plus de vingt millions de dollars, a obtenu les droits exclusifs pour toutes les rencontres de la Coupe du monde 2002. Et bien sûr, pour les voir, le simple citoyen polonais est obligé de se procurer un décodeur et de payer un abonnement (un peu plus de 200 euros en comptant l'antenne satellite et le terminal numérique – c'est bien cher pour le Polonais moyen qui doit être vraiment motivé pour se laisser aller à une telle dépense). Moyennant la modique somme de sept millions de dollars payée à Polsat, la deuxième chaîne de la télévision publique polonaise peut retransmettre en clair tous les matches de l'équipe polonaise, ainsi que le match d'ouverture (France-Sénégal), les deux demi-finales et la finale.

APPEL

La Fondation du plexus brachial s'occupe en Pologne des enfants atteints de lésions obstétricales du plexus brachial pouvant aller jusqu'à la paralysie du bras. Certaines d'entre elles nécessitent des opérations chirurgicales coûteuses dont certaines se dérouleront à Paris. La fondation cherche des personnes pour s'occuper des enfants et de leurs parents pendant leur séjour, notamment pour la traduction durant les consultations. Contact : Fundacja Splotu Ramiennego, ul. Kochanowskiego 32/229, 01-864 Warszawa, tél. : +48 22 633 35 14.

kartki z kalendarza

MINĘŁO 50 LAT

Dla młodszych to już odległa historia, dla osób z mojego pokolenia – lata dzieciństwa, dla jeszcze starszych – wspomnienie czasów bardzo trudnej egzystencji, walki i cierpienia, a dla wielu i tęsknoty za bliskimi w kraju. Historycy nie mają wątpliwości, że przed pięćdziesięciu laty w Polsce ekipa Bieruta chciała – oczywiście za przyzwoleniem Moskwy – utwierdzić zwycięskie budowanie „ustroju demokracji ludowej”, zwieńczyć swe ponure sukcesy. To właśnie 22 lipca 1952 roku uchwalono konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej głoszącą fałsz o władzy zwierzchniej „ludu pracującego miast i wsi”. Kilka miesięcy później odbyły się wybory do Sejmu, przy czym zgodnie z ordynacją liczba kandydatów na listach nie mogła przewyższać liczby posłów przypadającej na dany okręg. Z woli partii w tym nowym Sejmie znalazło się i pięć miejsc dla przedstawicieli Stowarzyszenia PAX Bolesława Piaseckiego.

PZPR zadbała o inne jeszcze spektakularne „sukcesy”. „Trybuna Ludu” doniosła o czynie górnika Szczepana Błauta, który już w lutym 1952 roku wykonał zadania planu sześcioletniego i bardzo szczegółowo relacjonowała przebieg Złotu Młodych Przdowników – Budowniczych Polski Ludowej. Obchodzono 60-lecie urodzin Bolesława Bieruta, we wrześniu odbył się we Wrocławiu Kongres Ziem Odzyskanych, w październiku po raz pierwszy wyemitowano półgodzinny program telewizyjny, a w grudniu odbyło się wodowanie pierwszego statku w szczecińskiej Stoczni im. Adolfa Warskiego. Dla obywateli PRL ważniejsze znaczenie miało wprowadzenie kolejnych kartek żywnościowych, między innymi na dania mięsne w restauracjach, cukier i cukierki, mydło i proszek oraz rozszerzenie zakresu obowiązkowych dostaw.

Długo można wyliczać fakty sprzed 50 lat, które dziś budzą coraz mniej emocji i prawdę mówiąc interesują tylko nielicznych. Pozostał jednak z 1952 roku i wielki symbol socrealizmu oraz „braterskiej przyjaźni PRL i ZSRR”. To oczywiście Pałac Kultury i Nauki w Warszawie, obiekt nadal centralny, górujący nad miastem. I w tym przypadku trzeba odwołać się do podziałów pokoleniowych. Starzy warszawiacy długo nie mogli się pogodzić z ostatecznym wyburzeniem (pamiętajmy także o dziele zniszczenia dokonany przez Niemców) dzielnicy, która przed wojną tętniła życiem. To była gęsto zabudowana ulica Wielka oraz ulice dziś istniejące tylko we fragmentach: Sienna, Złota, Ścisła, Chmielna, Pańska i kilka innych. I tu toczyły się ciężkie walki w okresie Powstania Warszawskiego.

Umowę dwóch rządów o wybudowaniu Pałacu Kultury i Nauki podpisano 5 kwietnia 1952 roku. Oficjalnie koszty inwestycji przyjęła na siebie strona radziecka, co

budziło kolejne dowcipy. Ze wschodu przyjechały ekipy budowniczych i to dla nich zbudowano miasteczko na Jelonkach, służące potem przez dziesięciolecia studentom oraz młodym pracownikom nauki (też tam mieszkalem przez trzy lata). Materiały ściągano z różnych stron Polski, między innymi piaskowic wożono z Szydłowca. Początkowo miał to być wyjątkowo pokraczny obiekt, niemal jak forteca, ale ostatecznie skończyło się na projekcie Lwa Rudniewa. Architekt choć wzorował się na pałacach moskiewskich, to trzeba przyznać, że wprowadził korzystne innowacje, uczynił bryłę bardziej smukłą. Ostatecznie wznoszenie Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina zakończono po trzech latach. Z patronem były wkrótce duże kłopoty, bo nastał przecież polski październik 1956 roku; wyryte w kamieniu imię Wodza najpierw subtelnie zamaskowano, a w początku lat dziewięćdziesiątych definitywnie usunięto.



Z PKiN (popularny skrót „Pekin”) żartowano, ale i powoli stawał się on użyteczny, wygodny. Pojawiały się protesty, projekty jego rozbioru lub takiego obudowania, by przestał drażnić obcością stylu i złowrogimi refleksjami historycznymi. Nic z tego nie wyszło i tylko w pobliżu wyrosły wieżowce, też zresztą nie wszystkie budzące zachwyt. Ostatnio nawet dowartościowano Pałac, by z daleka (iglica wysoka na 234 metry) widać było tarczę zegara milenijnego uruchomionego w noc sylwestrową 2001 roku. Sala Kongresowa kojarzy się młodszemu nie z przemówieniami I sekretarzy PZPR, lecz z występami zespołów muzycznych, a przed miesiącem obradowali w niej także działacze „Samoobrony”. Pałac to Muzeum Techniki, teatry, kina i baseny, taras widokowy, siedziba Niemieckiego Instytutu Historycznego i Instytutu Goethego, a nawet Czecheńskiego Ośrodka Informacyjnego, nie mówiąc już o agendach Polskiej Akademii Nauk. Takie bywają wybryki historii.

ADAM DOBRŃSKI



własnym głosem z Polski

Właściwie w ciągu pięciu lat żadnego tekstu publikowanego na tych łamach nie poświęciłem w całości stosunkom polsko-niemieckim. Utarło się bowiem, że między Niemcami a Polakami wszystko jest w najlepszym porządku, przynajmniej w świetle deklaracji, bo w świetle faktów jest już nieco gorzej, o czym przekonali się najlepiej ci, co za niewolniczą pracę otrzymali z przeszło półwiekowym opóźnieniem mizerną zapłatę. Według obliczeń kompetentnych fachowców, zobowiązania strony niemieckiej wobec polskich obywateli, poszkodowanych - jak się to delikatnie nazywa - przez III Rzeszę, wynoszą dokładnie 537 mld marek. Dopiero na tle wielkości tej kwoty, niespełna 2 mld marek przyznane dotychczas za przymusową pracę tym szczęśliwym naszym rodakom, którzy przeżyli do tej pory, ujawnia w całości rzeczywistą wolę i niemiecką „wspaniałomyślność” w tym względzie. Co prawda Niemcy przez dziesiątki lat powoływali się na haniebne oświadczenie Bolesława Bieruta, który właśnie w tym samym roku, czyli w 1953, w którym podjęły one decyzje o przyznaniu odszkodowań diasporze żydowskiej, zrezygnował publicznie w imieniu Polski z wszelkich rekompensat i odszkodowań finansowych za straty wojenne. Jakimże ów Bierut był Polakiem? To była marionetka w sowieckich rękach. Drugim, który w imieniu setek tysięcy poszkodowanych przez III Rzeszę podpisał w 1991 r. traktat uznający, że Polska nie będzie domagać się odszkodowań cywilno-prawnych od rządu niemieckiego, był minister Skubiszewski. To była niejako „zapłata” ze strony polskiej za to, że Niemcy uznali definitywnie w tym „trakcie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” granicę na Odrze i Nysie. Uznanie obecnej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej, to był faktycznie piękny i historyczny gest, lecz niestety tylko gest, bo do tej pory w konstytucji RFN istnieje art. 115, odwołujący się do III Rzeszy z 1937 r., czyli do granicy niemieckiej z Polską przedwojenną. W odpowiednim czasie i momencie artykuł ten śmiało może pozwolić Niemcom na wystąpienie z roszczeniami o odszkodowania za mienie, które utracili na Ziemiach Zachodnich w 1945 r. Już dziś mamy do czynienia z pojedynczymi pretensjami tego typu, w przyszłości może się zdarzyć, że potomkowie właścicieli gospodarstw, posiadający dokumenty potwierdzające własność wieczystą gruntów, zaczną masowo zwracać się do sądów o zwrot majątków, tym bardziej, że opieszale władze polskie dotychczas nie uregulowały w dostatecznym stopniu kwestii wieczystej własności na Ziemiach Odzyskanych. Należy przewidywać, że po naszym przystąpieniu do Unii Europejskiej problemy te mogą, ale oczywiście nie muszą, wystąpić z całą

wyrazistością. Dodajmy dla jasności, że w świetle dotychczasowego prawa niemieckiego art. 115 uznaje, że każdy, kto urodził się na naszych Ziemiach Zachodnich i powołuje się na niemieckie pochodzenie, automatycznie nabywa prawo do obywatelstwa niemieckiego.

Tak więc w aspekcie prawa międzynarodowego, a takim jest ów traktat z 1991 r., Niemcy zaakceptowały obecne granice z Polską, ale w świetle prawa wewnętrznego aktualna ich konstytucja granice te w pewnym stopniu kwestionuje. O ile mi wiadomo, swej konstytucji Niemcy w najbliższym czasie nie mają zamiaru zmieniać, ani skreślać z niej owego potencjalnie wybuchowego art. 115. Są to, rzecz jasna, z pozoru drobne subtelności prawne, ale w odpowiednim czasie mogą okazać się niebezpieczne. W tym kontekście bowiem niemieckie stosunki z Polską można określić otwarcie jako dwutorowe, a więc niejednoznaczne. Smutnych doświadczeń z tym narodem historia wiele nam dostarczyła i ja dobrze wiem, że wszyscy chcielibyśmy żyć z nim w dobrych stosunkach, lecz pamiętajmy jednocześnie, że za naszą naiwność i dobrą wiarę w politycznej grze, w przeszłości już dosyć zapłaciliśmy. Dobra wola w stosunkach międzynarodowych jest powinnością, lecz wyzbyta racjonalnego jądra, często bywa lekkomyślnością.

Dlaczego akurat dziś o tym wszystkim wspominam? Otóż, jak powszechnie wiadomo, parę tygodni temu grupa posłów z Bundestagu wystąpiła z projektem usytuowania Centrum Wypędzonych właśnie we Wrocławiu. Tych wypędzonych Niemców było prawie 15 milionów, w tym najwięcej z Polski i stąd ta propozycja, aby zlokalizować do Centrum w centrum Ziemi Zachodnich. Z niemieckiego punktu widzenia nie jest to pozbawione zdrowego rozsądku, tak jak z naszego, gdybyśmy je chcieli umieścić we Lwowie lub w Wilnie. Oczywiście nie chcę tu pisać szczegółowo, co o tym myślę, ale z interesami Polski ta koncepcja niewiele ma wspólnego. Ale, co najciekawsze, przewodniczącą niemieckiego Związku Wypędzonych Erika Steinbach po przemyśleniu tej sprawy doszła do wniosku, że lepiej będzie to centrum zlokalizować jednak w Berlinie, natomiast Adam Michnik ze swoim kolegą po fachu Adamem Krzemińskim wysłali list otwarty do szefów rządów Niemiec i Polski, aby to centrum otworzyć we Wrocławiu.

I w tym momencie doznałem pewnego olśnienia, albo powiedzmy prozaicznie skojarzenia, które niby z tą sprawą nie ma nic wspólnego, a jednak... Przypomniałem sobie, jak kolega Michnika, kiedyś poseł Unii Wolności, kiedy jeszcze ta partia była w sejmie, zaproponował, że jeśli polscy rolnicy są tak mało efektywni, to niech zastąpią ich cudzoziemcy.

Dokończenie na str. 13



punkt widzenia

FOTOGRAFIA
ZE ZŁEM

Siedziała w najciemniejszym kącie tej kieleckiej knajpy. Na nosie miała ciemne okulary i rozglądała się z niepokojem. Poznałem ją dopiero po uśmiechu, kiedy poprosiła, żebym usiadł tak, by zasłonić ją przed niepożądanymi, a może urojonymi, wrogami. Pamiętałem ją jako wziętego fotografa - wierzyła wówczas, że podbije świat, a w każdym razie wszystkie kolorowe pisemka o aktorkach i politykach. Chyba nic się nie zmieniło, bo na kolanach trzymała dobry aparat z jeszcze lepszym teleobiektywem. „Cześć «paparazzi», czekasz pewnie na gońca z milionowym honorarium za bombową fotkę jakiegoś P. O. - użyłem przezornie inicjałów pomny na prawo prasowe - i dlatego tak się wiercisz?”. Kiedy zdjęła okulary, spojrzały na mnie znuzone, o dwadzieścia lat starsze niż kiedyś oczy. „Posłuchaj, chcę mi je zabrać, więc musisz opublikować te parę moich zdjęć... proszę!” - i podała mi garść odbitek. Oniemiałem. Zamiast spodziewanych barwnych gwiazd ekranu miałem przed oczyma sceny jak ze złego snu: złodzieja w akcji - wybiegającego ze sklepu, później scenkę transakcji narkotykowej w całej krasie i jeszcze portret sprawcy ostatniego głośnego wypadku samochodowego. Na następnym zbliżeniu

jakis sutener odbiera „dołę” od kilkunastoletniego dziecka. Na innym leżącego człowieka kibice znanej drużyny okładali kopniakami. Pozostałe „fotki”, mimo że trudno w to uwierzyć, były jeszcze bardziej szokujące.

„Słuchaj, musimy to opublikować - zacząłem poruszony. - Niech ludzie zobaczą prawdziwe oblicza zła. Zamażemy tylko twarze tych bandytów, żeby nikt z aparatu sprawiedliwości nie przykleił się, bo nie wolno przecież bezkarnie upubliczniać podobizn domniemyanych przestępców i...” „Nie zrozumiałeś mnie - wykrzyknęła szeptem i zaczęła mi wrywać zdjęcia. - To nie są jakieś «domniemyane», to jest prawdziwy zapis zbrodni i twarze rzeczywistych sprawców, przecież widzisz czarno na białym! Mam ich wszystkie dane, adresy... W końcu jestem profesjonalistką. Zresztą cały ten serial fotografowałam towarzysząc interweniującej policji, większość tych drani, przynajmniej na chwilę trafiło za kratki...” „No, to wszystko w porządku - ucieszyłem się. - W końcu ważne jest samo zjawisko, to ono ma wstrząsnąć naszymi sumieniami, a nie jakieś rysopisy.” „Ty mnie dalej nie rozumiesz - niecierpliwiła się - nie ma bezosobowego, teoretycznego zła, przestępstwa. One zawsze mają ludzką, bardzo konkretną fizjonomię i... to ją musisz pokazać. Nigdy nie wypłyni się zła, jeżeli jego uosobieniem pozwole się bezkarnie kryć za tymi twymi «zamazaniami». Wiesz, co zauważyłam podczas tych moich interwencji z apa-

ratem? Zatrzymywany na gorącym uczynku przestępca pozwala przeważnie spokojnie założyć sobie kajdanki, nie wstydi się także swoich zbrodni przed gliniarzami czy prokuratorem, ale na oślep atakuje aparat, jeżeli spróbować go przy tym sfotografować. Widocznie to takie atawistyczne poczucie wstydu, działa tu świadomość popełnianego zła, wyrządzanego drugiemu człowiekowi krzywdy. Wynika to z samej natury człowieka. Myślę, że polowy przestępstw, zwłaszcza tych dokonywanych pierwszy raz, nie byłoby, gdyby potencjalny przestępca liczył się realnie z tym, że jego gębę w formacie A-4 zobaczą następnego dnia w telewizji lub gazecie sąsiedzi, rodzice, narzeczona, że - zwyczajnie - będzie rozpoznawalny na ulicy jako parszywy złodziej, gwałcieł, chuligan. Nie doceniamy samoregulacyjnej roli opinii społecznej, jej presji.” „Masz rację - wpadłem jej w słowo - rzeczywiście współcześnie «piętnuje» się raczej ofiary zła niż jego sprawców, którym zapewnia się najdalej idącą dyskrecję. Tyle, że tak skonstruowane jest demokratyczne prawo i właśnie dlatego pod groźbą procesu o zniesławienie i naruszenie dóbr osobistych nie wolno nam ujawniać rzeczywistych, ludzkich oblicz zła, nawet wówczas kiedy złapane jest ono na gorącym uczynku i nie budzi żadnych wątpliwości...” Zanim zdążyłem skończyć zdanie, wyszarpnęła mi swoje - demaskujące zło - fotografie i... wybiegła.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

Pierwsze we Francji muzeum wulkanów - Europejski Ośrodek Wulkanologii - założone zostało w samym sercu Owernii, w odległości zaledwie 15 kilometrów od Clermont-Ferrand, u stóp pasma wygasłych wulkanów, z których najokazalszy nosi dumną nazwę Puy-de-Dôme. Vulcania, bo taka jest nazwa tego pierwszego we Francji parku badań naukowych, budowana była przez ostatnich pięć lat, a czynna jest od lutego bieżącego roku. Być może przy okazji zbliżających się letnich wakacji, będą Państwo mogli tam zajrzeć. Park zajmuje w sumie 57 hektarów dawnego terenu wojskowego i turysta może być tu nie tylko widzem i podróżnikiem, ale także uczestnikiem fenomenalnej dynamiki naszej planety. Vulcania, zaprojektowana przez austriackiego architekta Hansa Holleina, jest miejscem wyjątkowym w lawie. Konstrukcja - w swej większej części podziemna - wkomponowana została w łańcuch najpiękniejszych wulkanów Owernii. Jej najbardziej widowiskowy obiekt - 28-metrowy stożek pokryty płytami szarej lawy, tak charakterystycznej dla architektury Owernii - widoczny jest z daleka. Wewnętrzne ściany stożka wyłożone są materiałami o barwach złocistych, które skupiają i odbijają światło dnia, kierując je na niższe piętra budynku.

Osobom zwiedzającym Vulcanię proponowana jest jednodniowa ekspedycja, rozpoczynająca się w tunelu wydrążonym w lawie, w czasie której obejrzeć można niezwykle efektowne symulacje erupcji wulkanicznej i przeżyć coś w rodzaju małego trzęsienia ziemi. Widok rozpalonej lawy, pejzaże powulkaniczne, filmowa podróż w rejony 37 największych wulkanów na świecie, zejście do kratera na głębokość 35 metrów - to najbardziej spektakularne momenty tej wizyty. Na powierzchni natomiast zapuścić się należy do „ogrodu wulkanicznego” pod szkłem, w którym prezentowane są te rośliny, które szczególnie upodobały sobie gleby pozostałe po wybuchu wulkanu. Wyjątkowe wrażenie w tym ogrodzie robią gigantyczne paprocie, rośliny egzotyczne i okazałe trawy z południowej półkuli naszej planety. Muzeum wulkanów w Saint-Ours-les Roches powstało z inicjatywy byłego prezydenta Francji, a obecnie przewodniczącego regionu Owernii Valéry Giscard d'Estaing. Projekt, którego ukończenie zaplanowane zostało na lipiec 2000 r., opóźniony został przez ekologów protestujących przeciwko „betonowaniu” sektora. Budowa parku kosztowała 100 milionów euro i dyrekcja ma nadzieję, że poniesione koszty szybko zamortyzują się dzięki wysokiej liczbie zwiedzających.

Vulcania w Owernii jest jednym z mod-

nych ostatnio we Francji parków łączących zabawę z nauką. Epoka Disneylandów i parków Asterixa, choć przyciągają one nadal miliony osób, przeżywa schyłek. Dziś, by zainteresować, nie wystarczy już rozbawić, należy dostarczyć jakiejś wiedzy i wykształcić umiejętności. Jednym z pierwszych parków ludyczno-dydaktycznych było we Francji Micropolis - królestwo owadów, założone w Saint-Léons w departamencie Aveyron, gdzie kręcony był znany na całym świecie film „Mikrokosmos”. W Micropolis wszystko pomyślane jest tak, by zwiedzający zrozumiał, jak żyją i czują się owady. Las traw ma tam sześć metrów wysokości, łatwo wpaść w paszczę gigantycznej rośliny owadożernej czy zostać zamkniętym w szklarni dla motyli tropikalnych. Chodzi się tam po wodzie - tak, jak robią to wodne owady - i patrzy się na świat oczyma o kilku powierzchniach. Metamorfoza, którą proponuje Micropolis, zafascynowała już przeszło 200 tysięcy turystów. Park ten jest jednak kruszynką wobec tego, czym zamierza być Vulcania, mająca ambicję przyciągnięcia 500 tysięcy zwiedzających rocznie. Bardzo ambitnie zapowiadają się także inne projekty, poczynając od Naturoscope, młodszego brata Futuroscope, który budowany jest w Monts-sur-Guesnes. Naturoscope poświęcony będzie przyrodzie, jej zjawiskom, prądom morskim oraz zmianom klimatycznym.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

WIELKA BRYTANIA

□ W Wielkiej Brytanii na przestrzeni ostatnich 30 lat powołano kilkanaście fundacji wspierających polską naukę, kulturę i sztukę oraz służbę medyczną i szkolnictwo. Do ważniejszych należą: Fundacja Mateusza Grabowskiego [akcja i pomoc w szerzeniu znajomości kultury, historii i wiedzy o Polsce wśród społeczeństwa brytyjskiego]; Fund for the Blind of Laski [jedyna fundacja wyłącznie uprawniona do zbierania funduszy dla Zakładu dla Niewidomych w Laskach pod Warszawą]; Fundacja Stowarzyszenia Lotników Polskich [wspierająca działalność Klubu Lotników Polskich]; Fundacja Sztandarów Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie [utrzymanie Instytutu Polskiego i Muzeum im. W. Sikorskiego, w którym przechowywane są sztandary i pamiątki Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie]; Towarzystwo Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II [pomoc finansowa w gromadzeniu dokumentacji i rozpowszechnianiu nauczania Jana Pawła II, organizowanie sympozjów i wydawnictw w ramach Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej oraz udzielanie stypendiów studentom Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego z Europy Środkowo-Wschodniej]; Fundacja im. Józefa Kardynała Glempa [pomoc instytucjom kościelnym poza Polską, będącym pod opieką Prymasa Polski]; Bouverie Foundation [założona przez Lady Ryder of Warsaw w celu niesienia pomocy potrzebującym, przede wszystkim poza granicami Wielkiej Brytanii, m.in. Polakom]; Polonia Aid Foundation Trust-Paft [wspieranie polskiej kultury i oświaty]; Fundacja Przyszłości Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego [zabezpiecza środki na działalność kulturalną i społeczną Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie]; Friends of Lisiecki's Homes in Poland [zapewnienie opieki i przygotowania do życia dzieci pochodzących z rodzin rozbitych lub znajdujących się w trudnych warunkach materialnych i mieszkaniowych]; Medical Aid for Poland Fund [pomoc medyczna dla Polski]; Friends of Poland [transporty leków oraz finansowanie wakacji dla upośledzonych i biednych polskich dzieci w kraju, na Litwie, Białorusi, Ukrainie i Kazachstanie]; Fundacja Armii Krajowej [pomoc finansowa w akcji wydawniczej oraz w pracach naukowych (stypendia) dotyczących Armii Krajowej]; Father Bernard's Children's Fund [pomoc dzieciom polskim]; Fundacja Rodziny Cywińskich [szerzenie wśród młodzieży polskiej nauki języka angielskiego i studiowania historii oraz kultury angielskiej]. Wspomnieć należy również o Fundacji Ochrony Zabytków Militarnych, założonej w Warszawie pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej

Brytanii, której główne cele to: pomoc polskim placówkom naukowym, muzealnym, archiwalnym i bibliotecznym w kraju i poza jego granicami w ewidencjonowaniu, zabezpieczaniu, rekonstrukcji, eksponowaniu i popularyzacji zabytków dokumentujących historię polskiej techniki wojskowej (a szczególnie przemysłu obronnego II RP) oraz dokonań wynalazców w służbie wojskowej na obczyźnie; upamiętnianie miejsc walk stoczonych szczególnie w okresie kształtowania granic (1918–1921) i we wrześniu 1939 roku oraz obiektów stworzonych przez polskich fortyfikatorów.

FRANCJA

□ Znany polski artysta malarz Wojciech Siudmak, mieszkający od wielu lat we Francji, otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Ozoir la Ferrière. W uroczystym nadaniu tej godności uczestniczyli m.in. ambasador RP we Francji Jan Tombiński i ambasador Polski przy OCDE Jan Bielawski.



POLSKA

□ Poczta Polska w serii filatelistycznej „Polskie Milenium” emitowała znaczek pocztowy przedstawiający podobiznę Aleksandra Wolszczana.



Aleksander Wolszczan (ur. 1946) jest światowej sławy astronomem mieszkającym od 1982 roku w Stanach Zjednoczonych, gdzie jest profesorem na Uniwersytecie Pensylwańskim w Filadelfii

(jest również profesorem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu). W 1990 odkrył pulsar PSR B1257+12 i w 1992 wysunął twierdzenie o istnieniu wokół niego układu planetarnego.

BELGIA

□ Przed 30 laty na ziemię belgijską przy-



było Zgromadzenie Sióstr Adoratorek Krwi Chrystusa Polskiej Prowincji. Główna działalność tego zgromadzenia to opieka nad chorymi i osobami w podeszłym wieku. Instytucja, w której pracują to fundacja małżeństwa Bougsain, które oddało swój dom i majątek na rzecz

ubogich. Najdłużej w Belgii pracują siostry: Cecylia Haftarczyk, Danuta Paterek, Teresa Chabraszewska, Teresa Romotowska, Wirginia Cherepak, Genowefa Wurzburg, Maria Dobrzycka i Modesta Ciupik.

Dokończenie ze str.11

własnym głosem z Polski

Nazwisko tego posła brzmi Andrzej Potocki, ale niech nas ta jego staropolskość nie myli. Być może Michnik się tym przejął, a ponieważ jest przewidujący i myśli perspektywicznie, to pomyślał sobie, że jak Polska przystąpi do Unii Europejskiej i Ziemię Odzyskane z biegiem lat staną się wskutek wykupu niemiecka prowincją, to Centrum Wypędzonych we Wrocławiu będzie pasowało jak ulał. Basta.

KAROL BADZIAK

ŻYCIE RODZINNE

Redaguje zespół z Hamburga

CO RÓŻNI MĘŻA I ŻONĘ, CZYLI POZNAJMY SIĘ BLIŻEJ!



FOT. J. TOKWIZ

Wiele problemów w małżeństwie wypływa z braku dobrej znajomości, czym się różnimy pomiędzy sobą. Dzieli nas bowiem różnice w dziedzinie emocjonalnej, psychicznej czy fizycznej tak duże, że bez wspólnych starań kobiety i mężczyzny, próby wyjścia sobie na przeciw, aby dojść do realnego porozumienia, nie jest możliwe szczęśliwe małżeństwo. Problem jest na tyle poważny i godny uwagi, że nie można zostawić go na boku i próbować budować szczęśliwe małżeństwo, nie zagłębiając się w temat.

Mężczyźni i kobiety różnią się sposobem myślenia

„Logika męska” ma niewiele wspólnego z „logiką kobiecą”. Podczas gdy dla mężczyzny 2+2 zawsze równa się 4, to dla kobiety 2+2 równa się coś pomiędzy 3 a 5. Gdy dla mężczyzny najważniejsze może być tylko jedno, dla kobiety równie dobrze mogą istnieć jednocześnie dwie lub trzy najważniejsze rzeczy. Kobiety w swoim myśleniu i ocenach polegają bardziej na intuicji niż na dowodach. Mężczyzna potrzebuje zaś przesłanek racjonalnych. Ona widzi sprawy w drobnych szczegółach, a on bardzo ogólnie.

Mężczyźni i kobiety różnią się sposobem mówienia

Mężczyźni wyrażają zwykle to, co przemyśleli, czyli wnioski. Kobiety zaś myślą głośno wyrażając to, co myślą. Do wniosków dochodzą w miarę mówienia. Dlatego niejedną żonę denerwuje się, że żona powtarza mu jakąś kwestię kolejny raz. Nie zauważa jednak, że aktualna wersja różni się już nieco od poprzedniej, ponieważ w międzyczasie doszła ona do nowych argumentów. Jest to również wskazówka dla żon, aby wcześniej wyselekcjonować to, co chce powiedzieć mężowi, w sposób jak najbardziej konkretny.

Mężczyźni i kobiety różnią się wrażliwością

Na ogół panuje przekonanie, że kobieta jest delikatna. Ale czy kiedyś zastanawialiście się nad tym, że mężczyźni popełniają statystycznie trzy razy więcej samobójstw, a także dwa razy częściej chorują psychicznie? Kobiety są co prawda delikatne, miękkie - ale elastyczne, jak guma - natomiast mężczyźni są na zewnątrz twardzi, ale ich „ja” jest kruche jak gliniany dzban. Żony, bądźcie więc wyrozumiałe i ostrożne!

Mężczyźni i kobiety różnią się strukturą potrzeb

Często kobiety oburzają się na tekst z Biblii: „Żony, bądźcie

poddane mężom, jak przystało w Panu. Mężowie, miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi”. Te słowa jednak ukazują całą prawdę o kobiecie i mężczyźnie. Ona nie może żyć bez czułości, a on bez szacunku i uznania. Nie oznacza to oczywiście, że mężczyźni nie potrzebują przytulenia, a żona pochwały, ale nie da się zastąpić jednego drugim. Żona potrzebuje być przytulana, choćby króciutko, wiele razy dziennie, czy usłyszeć coś miłego, ciepłego. Mąż natomiast nie znieśnie, jeśli żona będzie podważać jego kompetencje, autorytet w domu i nie pozwoli być mu przywódcą (podejmować decyzje). A późniejsze wypominanie błędów: „A nie mówiłam ci”, to gotowa klęska małżeńska. Mężczyzna ucieka zwykle w jedną z trzech rzeczy: agresję, apatię lub unika przebywania w domu. Wcale nie jest dobre dla małżeństwa, gdy kobieta bierze ster w swoje ręce, albowiem to mąż musi być odpowiedzialny za rodzinę i decydować o najważniejszych sprawach, bo ma do tego z natury swojej odpowiednie predyspozycje. Natomiast kobieta często załamuje się pod ciężarem, który sobie sama nakłada. Mąż, który czuje się odpowiedzialny za rodzinę, ceniony, nie będzie szukał ucieczki z domu.

Kobieta w konflikcie szuka czułości i pocieszenia, zaś mężczyzna argumentów

Nie wyklucza to oczywiście, że żona może chcieć równie zaborczo bronić argumentów, niemniej jednak typowe jest, że jeśli coś się stało, wtedy mąż (podobnie jak inni mężczyźni) nastawieni na działanie) wylicza jej, punkt po punkcie, sposób wyjścia z problemu. U niej zaś powoduje w ten sposób jeszcze większą rozpacz, ona bowiem oczekuje nie działania, ale po prostu czułości i pocieszenia. Kobiecie nie potrzeba gotowych rozwiązań, lecz przede wszystkim zrozumienia i wsparcia uczuciowego. Kiedy np. żona zdradza oznaki załamania psychicznego, umysł męski automatycznie zaczyna myśleć o jakimś rozwiązaniu. W próbie powstrzymania kobiecych łez mąż wygłasza często banalne i bezsensowne rady, jak: „Nie przejmuj się. Nie jest tak źle. Przestań płakać”, itp. Bywa, że mąż chce, aby żona przestała płakać tylko dlatego, że denerwuje go to lub przynębia. Czuje się bezradny. Gdyby tylko umiał doceniać uczucia żony, to już nie byłoby problemu. Gdyby powiedział: „Skarbie, co się stało? Proszę, opowiedz mi wszystko po kolei” - jakże inaczej wyglądałoby wówczas całe zajście. Po wysłuchaniu historii do końca mąż powinien z kolei powiedzieć: „Myślę, że gdybym był tobą, to w tych okolicznościach czułbym się dokładnie tak samo”.

Kobieta pragnie być stale zdobywana; mężczyzna pragnie poczucia stabilności, że już ją zdobył i posiada

Wiele nieporozumień w małżeństwach ma swoje źródło w tym, że kobieta potrzebuje, by stale zapewniać ją o swej miłości, inaczej traci poczucie bezpieczeństwa uczuciowego. Mężczyzna zwykle uważa, że skoro raz powiedział i nie odwołał, to powtarzanie niczego innego nie wnosi. Na jej obawy i brak pewności mężczyzna odpowiada racjonalnymi argumentami, które ona już zna, a oczekuje od niego gestu akceptacji i czułości.

Już tych kilka pobieżnie przedstawionych różnic pomiędzy mężczyzną a kobietą niech będzie zachętą do przeczytania i przeanalizowania pozycji M. i P. Wołowicz, „Jak w pełni wykorzystać Boży dar płodności? Czyli seks po chrześcijańsku”, Warszawa 1998. Warto budować szczęśliwe małżeństwo w oparciu o zaakceptowanie tkwiących w nas różnic.

JOLANTA BLIŃ

MORALNOŚĆ... DO ŁAMUSA

Normy moralne - a cóż to takiego? Każdy żyje jak chce i jak mu wygodnie... Problem tkwi w tym, że spotykane na co dzień chamstwo, brak kultury - to normalne. Wszyscy tak robią, więc o co chodzi? Od takiego myślenia niedaleko już do stwierdzenia, że skoro większość kradnie, pije i narkotyzuje się, to też trzeba to zaakceptować, bo to norma. Żyjemy w takich czasach, trzeba się przystosować, a szarmanckość odstawić do lamusa. Tymczasem nie ma sensu zrzucać winy na złe czasy, bo przecież to ludzie tworzą te czasy, historię. To straszne, jak szybko człowiek się adaptuje, przyzwyczaja do zła. Mło-

de kobiety wychodzą za mąż za młodych narkomanów uważając, że nie ma sensu wybierać, bo i tak „wszyscy biorą”. Nastolatki zdobywają doświadczenie seksualne z przypadkowo poznanym chłopakiem, bo „wszystkie dziewczyny tak robią”. Małe dzieci oglądają brutalne filmy, ponieważ ich rodzice nie widzą w tym zgrzeszenia. „Wszyscy oglądają, zresztą to wina telewizji - po co je emituje?”. Słowo „wszyscy” stało się świętą zasłoną i usprawiedliwieniem dla zła. Ludzie wolą przymykać oczy niż reagować. Normy moralne stały się tylko pojęciem, którego znaczenia nierzadko szuka się w słownikach - tak bardzo wyszło z użycia. Normy moralne umierają gdzieś w zaułku. A może już umarły?

A.G.

listy do Marii-Teresy

Pani Mario-Tereso!

Mam do Pani kilka pytań. Mam syna, który niedawno zaczął pracować samodzielnie jako lekarz. I tu zaczyna się problem. Mój syn jest katolikiem wierzącym i praktykującym. Jego problem polega na tym, że jeżeli zgłosi się do niego dziewczyna lub kobieta w sprawie przerwania ciąży, to jakie ponosi on konsekwencje z punktu widzenia moralnego?

I następne pytanie: jak ma postąpić w przypadku beznadziejnego ratowania życia? Czy ma on przedłużać życie, czy też nie? Czy interweniować w przedłużaniu jego cierpienia?

KAJETAN F.

Szanowny Panie!

Na temat eutanazji i aborcji od lat toczy się dyskusja, w której zabierają głos przedstawiciele różnych opcji społecznych i politycznych. Wielokrotnie zabierał głos na ten temat Kościół i jego stanowisko jest niezmiennie od dawna.

Wypowiadają się także lekarze, dla których ten problem - oczywiście poza bezpośrednio zainteresowanymi - jest szczególnie. Zdecydowany głos zabierają lekarze, głównie ci, którzy sami dokonywali aborcji, a nawet prowadzili prywatne kliniki aborcyjne. Na łamach „Głosu Katolickiego” drukowana była wypowiedź - zwierzenie jednego z takich lekarzy, który po dogłębnym zrozumieniu tego, czym jest aborcja, wszystkie swoje siły skierował właśnie na walkę z nią i uświadamianie kobiet, czym naprawdę jest aborcja. Stali się oni awangardą w obronie poczętego życia. W wyniku tych działań po-

wstało wiele filmów popularnonaukowych, mądrych i głębokich. Jednym z nich jest film pt. „Niemy krzyk”. Jest on wstrząsający w swej wymowie. Podczas badań ultrasonograficznych widoczne są etapy rozwoju dziecka w łonie matki, jego ruchy, poszczególne części ciała, rączki, nóżki, można odróżnić nawet pępek dziecka, słyszy się bicie jego serca. A potem pokazywany jest zabieg aborcyjny. Widać, jak dziecko ćwiartowane na kawałki, brutalnie zabijane, kurczy się w śmiertelnym przerażeniu. Film ten pokazywany jest podczas nauk na kursie przedmałżeńskim. Młodzi ludzie - i to zarówno dziewczęta, jak i mężczyźni - nie potrafią ukryć wielkiego wstrząsu i szczerzego wzruszenia. Jestem przekonana, że ktokolwiek widział któryś z tych filmów pokazujących aborcję, nigdy nie podejmie takiej decyzji, nie zabije swego dziecka w łonie matki. Młode kobiety, dziewczyny przychodzące do lekarza z decyzją poddania się aborcji widzą jedną stronę medalu. Ciąża nieprzewidziana niesie z sobą różne problemy, często bywają one dramatyczne, nie zawsze jest ona skutkiem kochających się ludzi. Czasami decyzja aborcji wymuszana jest przez partnera czy rodzinę. Stąd dramatyzm i determinacja takiej decyzji. Ale jest druga strona medalu: poczęte dziecko, żywy człowiek. Jeżeli uda się lekarzowi przekonać pacjentkę, aby zrobiła ultrasonografię i zobaczyła swoje dziecko w swoim łonie, aby usłyszała bicie jego serca, może to być dla kobiety szokiem, ale także mogą obudzić się uczucia macierzyńskie i zmiana decyzji. Są to przypadki bardzo częste.

Od lekarza wiele zależy - czy kobieta zaakceptuje swój stan i czy obudzone uczucie do dziecka przezwycięży decyzję do-

konania aborcji. Po obejrzeniu filmu i mądrze przeprowadzonej rozmowie z lekarzem, może obudzić się u kobiety miłość do dziecka i odwaga do podjęcia za nie pełnej odpowiedzialności.

Podobnie sprawa wygląda z eutanazją. Dyskusja, jaka od dawna toczy się na ten temat, a nawet decyzje niektórych parlamentów, mające na celu rzekomo humanitarne względy - mogą stać się furtką do nieobliczalnych wprost nadużyć. W sercu młodego lekarza podejmującego pracę w swym szlachetnym zawodzie niewątpliwie będą rodziły się różne dylematy i będzie on zmuszony stawiać przed trudnymi decyzjami natury moralnej. Życie daje nam Bóg i natura, i od nich zależy jego zakończenie. Cierpienie jest wpisane w nasze życie i też ma swój głęboki sens. Zdaję sobie sprawę, że w niektórych chorobach istnieją cierpienia, których intensywność przekracza możliwość wytrzymałości człowieka. Trzeba tu zintensyfikować badania naukowe nad ulżeniem w cierpieniu, a nie po prostu zabijać cierpiącego człowieka.

Obawiam się, że nadużycia w tych niemoralnych czasach wezmą górę nad chęcią pomocy. Na lekarza może być wywierana presja pacjenta czy jego rodziny. Dziś trzeba mieć wielką odwagę, aby bronić swoich przekonań i iść drogą ratowania życia, a nie jego unicestwiania. Taka postawa, choć trudna, zawsze będzie budzić szacunek i poważanie. Trzeba mieć odwagę być mądrym.

MARIA TERESA LUI

KRZYŻÓWKA EKOLOGICZNA (I) - PROONUJE MARIAN DZIWNIEL

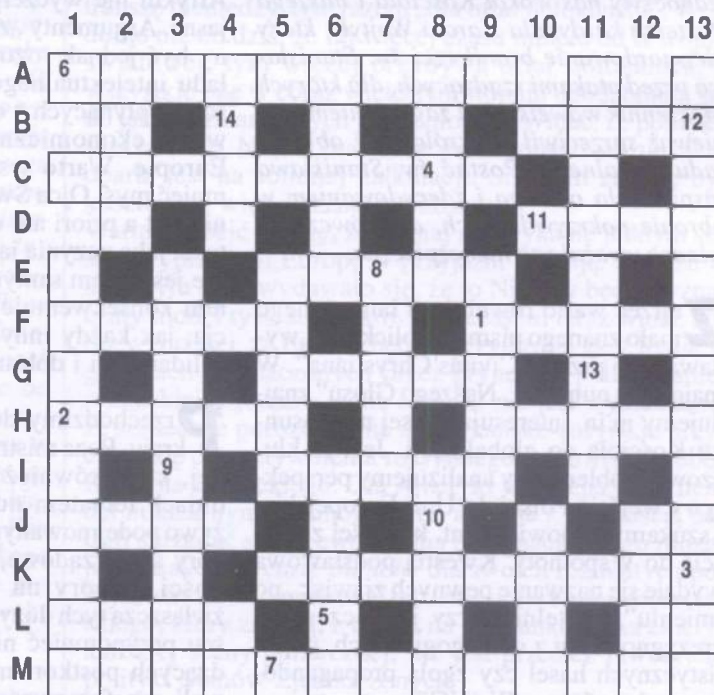
Poziomo:

A-1. Jarzab pospolity; **B-10.** Najniższa warstwa roślin w lesie; **C-1.** Drzewo rodzące jednonasienny orzech; **D-10.** Dawniej: usuwanie chłopów z uprawianej przez nich ziemi; **E-5.** Jedna z pięćdziesięciu dwóch w talii; **F-1.** Tłuszcz wytłaczany z oliwek; **F-9.** Sznur do uwiązania niesfornego psa; **G-5.** Człowiek zmarły śmiercią gwałtowną; **H-1.** Składacz w drukarni; **H-9.** Pewność siebie, swoboda, rezolucyjność; **I-5.** Meksykański sukulenty; **J-1.** Szczątki zatopionego statku wodnego; **K-5.** Karotka; **L-1.** Czynność lub zjawisko powtarzające się w stałych odcinkach czasu; **M-5.** Antonim wygranej.

Pionowo:

1-E. Podstawowa roślina żywieniowa starożytnych Greków i Rzymian (skojarz z Ezawem i Jakubem w Księdze Rodzaju); **2-A.** Odezwa, wezwanie; **3-E.** Grzyb uprawiany na nawozie końskim; **4-A.** Zakryty ściek na dnie statku; **5-E.** Reprezentacja sportowa kraju; **6-A.** Kwiatostan wierzby lub topoli (kotka); **6-I.** Pogardliwa nazwa nadawana przez muzułmanów innowiercom; **7-E.** Odprowadza wodę z dachu; **8-A.** Utwór muzyczny na dziewięć instrumentów; **8-I.** Krzyk stada szakali zwołującego się na polowanie; **9-E.** Model Opla; **10-J.** Długowieczne drzewo z rodzaju sosnowatych (skojarz z Libanem); **11-A.** Roślina zbożowa pochodząca z Meksyku; **12-J.** Popularnie o przedstawicielu jednej z podkultur młodzieżowych; **13-A.** Cenna roślina pastewna.

Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 14. Życzymy powodzenia. (Redakcja)





o czym piszą inni w Polsce

Zwykle przegląd prasy wypełniamy opiniami czasopism najbardziej popularnych, dziś zaczniemy nietypowo, warto bowiem zwrócić uwagę także na publikacje mniej znane. Okazuje się, że jest ich wiele, a co ważniejsze nie odbiegają one od tych znanych ani formą, ani treścią, bywa nawet, że zaskakują pozytywnie. Chyba nieprzypadkowo, są to pisma katolickie, bądź wypełniane treścią patriotyczną, zresztą najczęściej jedno z drugim idzie w parze. I tak zwracamy uwagę na czasopismo rodzin katolickich „Nasza Arka”, wydawane w Krakowie. Majowy numer poświęcony jest św. Stanisławowi Biskupowi i Męczennikowi. Wśród licznych artykułów jednym z ciekawszych jest szkic bp. Stanisława Dziwisza, najbliższego współpracownika Ojca Świętego jeszcze z czasów krakowskich (przypomnijmy, że ks. Dziwisz był już kapłanem i sekretarzem Karola Wojtyły, gdy ten był metropolitą krakowskim). Bp Dziwisz kreśląc sylwetkę św. Stanisława, podkreśla, że z tym świętym zrosło się jego życie:

Mój ojciec nosił imię Stanisław i mnie na Chrzcie św. rodzice obdarzyli imieniem Stanisław. Z tym Świętym zrosło się moje życie nie tylko w domu rodzinnym w Rabie Wyżnej, ale przede wszystkim w seminarium pod Wawelem u boku katedry, której sercem jest św. Stanisław. Przy jego grobie ciągle odnawia się i buduje Kościół krakowski. Tam uczylimy się kochać Kościół i kochać Ojczyznę. Naszą postawę kapłańską kształtowały w sposób bardzo znaczący procesje na Skalkę, zwłaszcza ta historyczna w roku milenijnym, ze wspaniałymi kazaniami kard. Stefana Wyszyńskiego i programowymi przemówieniami Ordynariusza krakowskiego. Uroczystości te jednożyły nas wokół Kościoła i naszego Pasterza kardynała Karola Wojtyły, który niezmordowanie bronił czci św. Stanisława przed atakami rządzących, dla których Męczennik wawelski był zagrożeniem, ponieważ sprzeciwił się królowi w obronie ładu moralnego. Postać św. Stanisława inspirowała odwagą i zdecydowaniem w obronie pokrzywdzonych, a to ówczesna władza uważała za niebezpieczne.

Zajrzeć warto również na łamy innego mało znanego pisma katolickiego, wydawanego przez „Civitas Chrystiana”. W majowym numerze „Naszego Głosu” znajdujemy m.in. interesujący esej nt. stosunku Kościoła do globalizacji. Jest to kluczowy problem, gdy analizujemy perspektywę wejścia Polski do Unii Europejskiej i szukamy odpowiedzi nt. korzyści z wejścia do Wspólnoty. Kwestią podstawową wydaje się nazwanie pewnych zjawisk „po imieniu”, czytelnie, przy jednoczesnym zrezygnowaniu z demagogicznych, populistycznych hasel czy zgola propagandowego słownictwa. W „NG” czytamy:

Nie do pomyślenia jest zatem, aby Kościół katolicki, żywo zainteresowany społecznym aspektem ludzkiej egzystencji w jej doczesnym, ziemskim pielgrzymowaniu, nie odniósł się do tego zjawiska w swoim nauczaniu. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że wypowiedzi Kościoła na temat globalizacji, tak jak i całe jego nauczanie społeczne, mają przede wszystkim etyczny i kulturowy charakter. Kościół „nie proponuje systemów czy programów gospodarczych i politycznych... Ma jednak ogromne doświadczenie w sprawach ludzkich i to siłą rzeczy pobudza go do rozciągania swego religijnego posłannictwa na różne dziedziny, w których ludzie rozwijają swoją działalność...” - powie Jan Paweł II w swojej encyklice „Sollicitudo rei socialis”. Wypowiadając się na tematy społeczne Kościół nie czyni tego nigdy w oderwaniu od diagnozy, jaką zdolne są postawić szczególne nauki o człowieku i filozofia. Konsekwencją tego swoistego realizmu jest unikanie przez Kościół skrajnych postaw wobec różnych problemów społecznych, a w tym przypadku wobec interesującej nas tutaj globalizacji. W dokumentach nauki społecznej Kościoła nie znajdziemy ani entuzjazmu i swoistej fascynacji tym zjawiskiem, tak bardzo charakterystycznych dla pewnych orientacji ideologicznych spod znaku „postępu”, ani też pesymizmu przeradzającego się nawet w czynny opór wobec wszelkich jego przejawów, czego bardzo spektakularnym wyrazem stały się ostatnio ruchy antyglobalistyczne. Kościół dostrzega natomiast wyraźną ambiwalencję skutków globalizacji, która prowadzi czasem do bardzo radykalnych przemian kulturowych marginalizujących całe grupy społeczne.

Artykuł nie wyczerpuje problemu, rzecz jasna. Argumenty „za” i „przeciw” powinny być jednak roztrząsane w atmosferze ładu intelektualnego i z myślą o korzyściach płynących z obecności w zintegrowanej ekonomicznie i technologicznie Europie. Warto wszak jeszcze przypomnieć myśl Ojca Świętego: „Globalizacja nie jest a priori ani dobra, ani zła. Będzie taka, jaką uczynią ją ludzie. Żaden system nie jest celem samym w sobie, należy zatem konsekwentnie głosić, że globalizacja, jak każdy inny system, musi służyć solidarności i dobru wspólnemu”.

Przechodzimy do bieżącej sytuacji w kraju. Poza mistrzostwami w piłce nożnej, które również w Polsce są w tych dniach tematem numer jeden, tematem żywo podejmowanym są zbliżające się wybory samorządowe, a w pierwszej kolejności wybory na prezydentów miast, zwłaszcza tych dużych. Warto w tym miejscu przypomnieć niedawną porażkę rządzących postkomunistów, którzy próbowali preforsować w Sejmie kuriozalną

zasadę głosowania na prezydentów miast, burmistrzów, wójtów itd. częściowo bezpośrednio, częściowo - w drugiej turze - przez radnych. Typowo krętacka propozycja SLD poniosła w Sejmie porażkę. Obecnie politycy przygotowują się do wyborów. Jak przedstawia się „pole walki” pisze „Rzeczpospolita” (z 25/26 maja):

Bardzo ciekawie zapowiada się walka o fotel prezydenta Warszawy. I Lech Kaczyński (PiS), i Andrzej Olechowski (PO) uznali, że to stanowisko może być znakomitą odskocznią do zdobycia prezydentury kraju. Kto z SLD mógłby stanąć z nimi do równej walki? Na razie nie wiadomo, ale najczęściej wymienianymi są senator SLD-UP Marek Balicki i poseł Sojuszu z Siedlec, były premier Józef Oleksy. Trójmiasto to tradycyjnie bastion centroprawicy. Naturalnym kandydatem PO na prezydenta Gdańska jest obecny wójt miasta Paweł Adamowicz. Jako kandydaci PO na prezydentów Poznania wymieniani są: przedsiębiorca Wojciech Kruk i były prezydent miasta, obecnie konsul polski w Paryżu Wojciech Szczęsny Kaczmarek. Do objęcia krakowskiego ratusza szykują się poseł PiS Zbigniew Ziobro i poseł PO Jan Maria Rokita. Dla Unii Wolności bardzo ważne jest zdobycie stanowiska prezydenta Wrocławia. Ubiegali się o nie sam Władysław Frasyniuk. Frasyniuk nie może jednak liczyć na poparcie PO czy PiS. Prawo i Sprawiedliwość utrzymuje, że jej kandydatem będzie we Wrocławiu poseł Kazimierz M. Ujazdowski. Niewykluczone więc, że UW będzie szukać wsparcia w SLD.

Z pewnością walka o prezydenckie fotele raz jeszcze pokaże istniejące podziały i sojusze, a także ukaże na ile, za cenę bardzo lukratywnych stanowisk, politycy gotowi są pójść na układy, ustępstwa, gotowi są „sprzedać duszę diabłu”. Pytanie zasadnicze brzmi: czy dążyć się to będzie w interesie kraju, dla jego dobra, czy znowu celem nadrzędnym będzie prywatność?

Jeszcze nie tak dawno nawet niektórzy politycy prawicy, głównie posłowie Ligi Polskich Rodzin, w populistycznym zachowaniu Andrzeja Leppera dostrzegali elementy pozytywne, dawali się nabrać na jego krzyki. Nawet jeśli w krytyce polskiej rzeczywistości prowadzonej przez Leppera spotkać można rację, to zawsze jest ona przez niego traktowana instrumentalnie, nie jako chęć obnażenia nieprawidłowości, lecz zyskaniem taniej popularności, zdobycia poklasku tłumu. Lepper bardzo szybko porozumiał się z postkomunistami. Potem przystąpił do ich krytyki, co przyniosło mu popularność po prawej stronie, z kolei szybko, w obliczu procesu sądowego, doszedł z SLD do porozumienia. Lepper jest dlatego groźny dla Polski, że odwołuje się do prymitywnych hasel, które zawsze napotykały na łatwy odbiór, ale prowadzą - uczy nas tego historia innych krajów - do nieszczęścia. Obecnie Lepper zaatakował Episkopat i Prymasa Polski. Doniosła o tym prasa z 27 maja. W cytowanej już „Rzeczpospolitej” czytamy: *Samoobrona obchodziła uroczystość* ➔

Dokończenie ze str. 6-7

KLĘSKA ZBLIŻENIA

Polska polityka zagraniczna po roku 1989 roku nastawiona jest na dialog z Zachodem i Stanami Zjednoczonymi. I jest to kurs właściwy. Marny to jednak polityk, który zapomina o abecadle rządzącym w świecie od wieków. Głodni Ukraińcy jako najbliżsi sąsiedzi będą niczym ładunek wybuchowy. Nadto w polskiej polityce zagranicznej zapomina się, że Moskwa nie powiedziała ostatniego słowa pod naszym adresem. Na razie wypuszcza próbne balony i proponuje budowę korytarza przez terytoria Polski i Litwy. Warto nie zapominać przy tym, że Stany Zjednoczone nie mają już antymoskiewskiego prezydenta Ronalda Reagana. Mają natomiast, zresztą nie bez powodu, fobię pod tytułem: światowy terrorizm, którym Putin zręcznie w dialogu z Bushem manipuluje. Im cieplej na linii Moskwa - Waszyngton, tym gorzej dla nas - i to mimo członkostwa w NATO.

Jest jeszcze wspomniana Litwa,

którą dręczy się odnośnie do nazewnictwa nazwisk polskich, zapominając, że tylko ścisły związek, niekoniecznie w stylu Unii Brzeskiej, niekoniecznie poprzez wspólnego króla, bo to już jest wyłącznie otwieranie zamkniętych na zawsze kart historii, a więc jedynie braterstwo polsko-litewskie jest dla niej szansą. Dla Polski to również korzystny duet, choć nie na miarę francusko-niemieckiego. Rosja wie o tym i robić będzie wszystko, aby Litwinów z Polakami skłócać. Zresztą nie tylko z nami Litwinów próbuje skłócać (nie można np. wykluczyć inspiracji Moskwy w wzniesieniu nastrojów antypolskich we Lwowie).

Aby mądrze prowadzić własną politykę, należy przede wszystkim zrozumieć, poznać motywy przeciwnika. Nawet z tego tekstu - choć to zaledwie felieton - wynika, że póki co najbardziej niebezpiecznym dla Polski przeciwnikiem jest właśnie Rosja. Trudno jednak uwierzyć, żeby do takiego samego wniosku doszli rządzący obecnie w kraju byli towarzysze. A z tego na przyszłość nic dobrego nie wynika.

JERZY KLECHTA

Dokończenie ze str. 3

WOKÓŁ SERDECZNEGO POROZUMIENIA

Jest oczywiste, że między „Rzymem”, „Świątą wojną” i „Nowym Światem” musi dochodzić do zderzeń, bo nie da się realizować bezkolizyjnie wszystkich tych trzech polityk jednocześnie. Dekady lat 50., 60. i 70. zdeterminowane były napięciami między „Rzymem” a „Nowym Światem”. Obecnie, gdy „Rzym”, przynajmniej pozornie, uznał wyższość wartości „Nowego Świata”, politykę determinującą napięcia między „Nowym Światem” a „Świątą wojną” tym bardziej, że islam traktowany jest w tej nowej sytuacji nie tylko jako religia, ale jako bojowy sztandar arabskiej, a może nawet w ogóle, kolorowej emancypacji. Narody „kolorowe” zwyczajnie nie godzą się już na miejsce, jakie przed stoma i więcej laty wyznaczali im w świecie twórcy Imperium Brytyjskiego. To chyba nie jest przesada. Wystarczy wsłuchać się w retorykę murzyńskiego „Narodu Islamu”, który z Arabami nie ma przecież nic wspólnego.

Jest rzeczą oczywistą, że na ołtarzu takiego serdecznego porozumienia amerykańsko-rosyjskiego zostaną złożone interesy narodów mniej ważnych. Wprawdzie NATO zmienia swój charakter, ale ma być w dalszym ciągu rozszerzane. Nie bardzo wiadomo, po co, skoro w nowej sytuacji coraz bardziej będzie przypominało klub polityczny, jakim jest Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, pozostała po okresie zimnowojennym. Jedynym zadaniem wojskowym nowego NATO będzie ochrona stabilizacji politycznej i ideologicznej na własnym obszarze. Oczywiście establishment polityczny, zarówno stary, w Europie Zachodniej, jak i nowy, w Europie Wschodniej, jest zainteresowany taką stabilizacją i dlatego przynależność do klubu politycznego, jakim staje się NATO, jest nadal szalenie atrakcyjna. Inni natomiast potrafią zrobić z tej atrakcyjności żyłę złotą. Warto przypomnieć, jak to Polska, chcąc przystąpić do NATO, musiała zapłacić łapówkę diasporze żydowskiej w postaci ustawy o stosunku państwa do gmin wyznaniowych żydowskich, przewidującej transfer majątku w nieruchomościach, wartości około 10 mld dolarów. Z pewnym początkowym zaskoczeniem dowiedziałem się, że dzisiaj podobnie operowana jest Litwa i inne państwa bałtyckie, zamierzające zostać członkami NATO. Na tej łapówce rzecz prawdopodobnie się nie zakończy, bo industria holokaustu już przebiera nogami, by wycisnąć z Polski, a pewnie i z innych krajów będących w podobnym położeniu, kolejną transzę pieniędzy, tym razem „dla ofiar holokaustu”. Wiadomo nie od dziś, że im więcej czasu minęło od II wojny światowej, tym więcej przybywa ofiar holokaustu, a wszystkie one w coraz większym stopniu upodabniają się do jakichś finansowych jamochłonów. Widać, że polityka rozszerzania NATO, nawet w zmienionych warunkach, oparta jest na solidnej kalkulacji. Snobizm zawsze był kosztowny, więc i dzisiaj też kosztuje.

Warto zwrócić uwagę, że dzisiaj Amerykanie jednym susem wyprzedzili Europę w przyjaźni z Rosją. Jeszcze w ubiegłym roku wydawało się, że to Niemcy będą wyznaczały model tych stosunków, tymczasem teraz widać coraz wyraźniej, że Europa będzie przyjaźniła się z Rosją w granicach wyznaczonych przez pryncypia polityki amerykańskiej. I jeszcze jedna sprawa: nie jest wykluczone, że serdeczne porozumienie amerykańsko-rosyjskie przyczyni się do usztywnienia rosyjskiego stanowiska wobec Kościoła katolickiego. Dla Ameryki ważniejszy jest handel nuklearnymi technologiami, a Rosja z pewnością potrafi sprzedać swoją ewentualną rezygnację z tego rodzaju transakcji za *carte blanche* dla swoich rozmaitych polityk, czy to w sprawie Czeczenii, czy Kościoła rzymskiego, który zresztą, z uwagi na uwarunkowania amerykańskiej sceny politycznej, nie jest przecież faworytem polityki Stanów Zjednoczonych.

STANISŁAW MICHAŁKIEWICZ

→→ trzeciej rocznicy likwidacji przez policję blokady drogi pod Nowym Dworem Gdańskim, zakończonej kilkugodzinnymi zamieszkami. Jednym z elementów imprezy mającej charakter pikniku miała być Msza św. Niespodziewanie dla działaczy Samoobrony miejscowy ksiądz zaproponował, żeby uczestnicy spotkania przyszli na Mszę do kościoła. - Myślę, że decyzje zapadły wyżej, łącznie z prymasem. To już jest skandal - grzmiał Lepper. - Przychodzą wierni, katolicy, którzy chcą się spotkać, chcą to spotkanie uświetnić Mszą św., a Episkopat podejmuje decyzję, żeby broń Boże nie odprawiać Mszy Samoobronie. Odprawiają Mszę na różnych wiecach i to im nie przeszkadza, tylko tam, gdzie Samoobrona. Niech hierarchowie Kościoła nie myślą, że Leppera wpędzą w antyklerykalizm. - Cóż tu komentować - stwierdził krótko abp Tadeusz Gocłowski, metropolita gdański. - Z panem Lepperem trudno się porozumieć w wielu sprawach - dodał.

Ten pozornie błahy „incydent” zostanie przez Leppera odpowiednio zdyskontowany. Będzie się teraz przedstawiał, zresztą już to robi, jako prześladowany przez hierarchów, co ma mu przysporzyć kolejnych sfrustrowanych zwolenników spośród zarówno antyklerykałów, jak i

tych, którzy przyjmą „żalę” Leppera za dobrą monetę, jako ciemieżonego przez dostojników kościelnych.

Na koniec przeglądu - temat obyczajowy. Jak podaje polski „Newsweek” (z 26 maja) politycy zasiadający w polskim parlamencie pili i piją na potęgę. Oto fragment doniesienia:

Im bliżej wieczora, tym luźniejsza robi się atmosfera w sejmowych restauracjach i barku. Marynarki lądują na oparciach krzesel, popuszczone krawaty nie uciskają. Trzeba jeszcze tylko dotrzeć do godz. 19, bo zaczynają się głosowania. Po zamknięciu obrad miejscowi wracają do domu, pozostali - do sejmowego hotelu. A po drodze wizyta w restauracji i kieliszek czegoś mocniejszego - trzeba odreagować trudny dzień. Kelnerzy w hotelowej restauracji wzdychają, bo czeka ich długa noc. - Prawie do śniadania - uśmiecha się kelner. Zwykły poseł szarak siedzi tu dniami i nocami. Nic od niego nie zależy, decydują szefowie. Czeka i pije. Kilka tygodni temu w trakcie późno wieczornej debaty Jarosław Kaczyński zwrócił się w kierunku ław SLD ze słowami: „Pan jest pijany”. Nie wiadomo, do kogo konkretnie wołał, ale czterech posłów Sojuszu podniosło się z ławek i wyszło.

PRASOZNAWCA

Dokończenie ze str. 3

Polacy w Beneluksie

75 LAT PMK



Homilię wygłosił ks. abp S. Wesoly. Po uroczystościach kościelnych w „Centrum Polskim” odbyła się akademія okolicznościowa. Złożyły się na nią: historia Polskiej Misji Katolickiej w Belgii oraz występy artystyczne. Kronikę Misji Katolickiej w języku francuskim przeczytał K. Skotnicki, a po polsku C. Piętko-Rożński, ona także tego wieczoru prowadziła konferansjerkę, wprowadzając na scenę polonijne chóry. Wystąpiły aż trzy: z Antwerpii, Heusden-Zolder i Genk. Chór z Antwerpii pod nazwą „Antwerpia” liczy 25 członków, a jego dyrygentem jest niezmor-

dowany i pełen ekspresji T. Dec. Chwycili „za serce” swoją finezją głosu i elegancją. Chór z Heusden-Zolder nosi nazwę św. Grzegorza i powstał w 1983 r. Liczy 25 osób. Dyrygentem jest E. Rzym-ski. Nazywają go „spychaczem”, ze względu na jego sympatyczną posturę, a przede wszystkim dla wierności melodii. Potrafi ćwiczyć do upadłego. Nie popuści żadnej nutce. Sam też śpiewa od rana do wieczora. Przepięknie wykonał solo „Sen o Ojczyźnie”, wyśpiewując tęsknotę do pól i łąk, gór i lasów nad Wisłą. A chór dostojny w swojej historii, bo najstarszy w Belgii (od 1923 r.), z Genk pod nazwą św. Cecylii wyśpiewał nam najpiękniejsze pieśni maryjne. Zakończył cudownie wykonanym wezwaniem do modlitwy: „Wieczór zapada”. Chór liczy 25 osób, a dyrygentem jest M. Frasolek.

Na zakończenie wieczoru jubileuszowego wystąpiła J. Albrzykowska ze swoim krótkim, a jakże wspaniałym koncertem solowym. Pani Joanna wystąpiła także podczas uroczystości jubileuszowych w sobotę i niedzielę w kaplicy oraz w kościele ze słynnym „Panis Angelicus” i „Ave Maria”.

Wszystko mija. Po jubileuszach przechodzą następne dni, mijają lata i tworzą nowe jubileusze, że aż chce się tu zaśpiewać w takt melodii: „Jak szybko mijają chwile, jak szybko odchodzą dni... Za rok, za dzień, za chwilę, razem nie będzie nas...”. Nadejdą nowe jubileusze, zostają wspomnienia, więc spieszymy się kochać ludzi, bo szybko odchodzą, i zostawić swój dobry ślad w słowie i czynie. A Polskiej Misji Katolickiej w Belgii życzymy: „Plurimos annos”.

Ks. KONRAD

75 LAT - SIĘGNIJMY DO HISTORII

O pierwszych relacjach polsko-belgijskich czytamy w kronikach z XI wieku. Jakaś mała grupa benedyktynów wyruszyła z Liège do Polski. Później z Polski zaczęli napływać do Belgii Polacy, aby studiować na słynnym uniwersytecie w Lovanium, bądź też prowadzić handel. Po raz pierwszy spotykamy imienny zapis Polaka, który przybył do Belgii w roku 1253. Był nim nasz rodak, który miał na imię Jan. Kroniki nazywają go: „Jan z Polski” (Jean de Pologne à Louvain).

EMIGRACJA POLSKA W BELGII

O pierwszej fali polskiej emigracji mówi się w roku 1832. Wówczas to oficerowie polscy po upadku Powstania Listopadowego wraz z rodzinami uciekają przed represją carską właśnie do Belgii. Ta fala liczyła około 600 osób. Niedługo potem, po upadku Powstania Styczniowego, w 1864 r. przybywa do Belgii nowa grupa oficerów i patriotów polskich. Liczyła ona 200 osób. Możemy o nich powiedzieć, że była to emigracja polityczna. Po niektórych został do dzisiaj ślad w postaci tablic pamiątkowych czy nazw ulic, jak np. Lelewela w Brukseli.

O emigracji zarobkowej czy też ekonomicznej zaczyna się mówić w Belgii dopiero w XIX w. Przybyło wówczas do Belgii od 150 do 200 Polaków do pracy w zagłębiu węglowym na terenie Liège i Mons. W roku 1915 liczba Polaków wzrasta do 1500 osób.

Druga fala polskich emigrantów napłynęła do Królestwa Belgii po I wojnie światowej. Przybyli oni zarówno z Westfalii, potem z Polski, a nadto z Francji. W 1920 r. emigracja polska liczy już 5329 osób, by w roku 1938 osiągnąć 58542. To była już wielka wspólnota polonijna. Po II wojnie światowej liczba ta podnosi się do 70 tys. Są wśród nich zdemobilizowani żołnierze, oficerowie lagrów niemieckich, jeńcy wojenni czy też deportowani do obozów zagłady, jak i przymusowi pracownicy z terenów dawnej Rzeszy niemieckiej. Wielu z nich później wyruszyło na dalszą

emigracji, do Ameryki czy Kanady. W latach 1947 do 1981 liczba Polonii zmniejszyła się bardzo szybko. W 1981 r., w stanie wojennym proklamowanym w Polsce przez gen. Jaruzelskiego, przybywa do Belgii znaczna ilość członków „Solidarności”, bo aż 6 tys. W 1989 r. reżim komunistyczny upada, otwarto granice i wielu rodaków ciągnie do Belgii, najpierw z wizą, a potem już bez niej. Przybywają tutaj oficjalnie jako turyści, lecz w praktyce jako pracujący „na czarno”. W latach 1990-1992 liczba Polaków przebywających na terenie Belgii wynosi 60000 osób. Największa ich ilość znajduje się w Brukseli - 30 tys., w Antwerpii, Liège, Charleroi i Limburgii - 5 tys., w Centre-Borinage również 5 tys.

Historia emigracji polskiej na terenie Holandii i Luksemburga przebiegała niemal podobnie jak w Belgii. Liczba Polaków w Holandii wynosi 15000, a w Luksemburgu 3000.

DUSZPASTERSTWO EMIGRACJI

„Dusze polskie na emigracji giną” - wołał Prymas Polski kard. A. Hlond. Oto dla czego polski ksiądz towarzyszył swoim rodakom na obczyźnie. Początkowo księża polscy studiujący na uniwersytecie w Leuven zajmowali się małym duszpasterstwem pośród swoich rodaków. Odprawiali dla nich Msze św. i służyli sakramentem spowiedzi w okresie Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Lecz nie mogli być w dalszych miejscach zamieszkania ich rodaków. Dlatego kard. Hlond w porozumieniu z Prymasem Belgii eryguje Polską Misję Katolicką dla krajów Beneluksu w 1926 r. W 75-letniej historii PMK zapisali się następujący rektorzy: ks. Tadeusz Kotowski (1926-1928); ks. Władysław Kudłacik (1928-1933); ks. Ryszard Moskwa (1933-1939); ks. Jan Oficjański (1940-1941); ks. Jacek Przygoda (1942-1947); ks. Karol Kupsz, omi (1948-1961); ks. Henryk Repka, omi (1961-1981); ks. Bolesław Kurza-wa, omi (1981-1984); ks. Tadeusz Frankow, omi (1985-1988); ks. Józef Pielorz,

omi (1988-1992); ks. Leon Brzezina, omi (1992-2000), ks. Ryszard Sztylka, omi (2000-).

W latach 1926 - 1939 było w Belgii tylko sześciu duszpasterzy polonijnych, dwóch na terenie Holandii i jeden polski ksiądz w Luksemburgu. W roku 1948 r. kard. Hlond powierzył prowadzenie Polskiej Misji Katolickiej w Belgii i w Luksemburgu księżom oblatom Maryi Niepokalanej. Tego też roku mianował rektorem PMK ks. Karola Kubsza, któremu zlecił zreorganizowanie wszystkich ośrodków duszpasterskich i powołanie nowych. Za jego rektorowania trzykrotnie wzrosła liczba duszpasterzy polonijnych. Dzisiaj na terenie Belgii znajduje się 20 ośrodków duszpasterstwa polonijnego i czynnych jest w pracy duszpasterskiej 16 kapłanów, czterech duchownych jest na emeryturze. Razem na terenie Belgii jest 20 kapłanów, czterech w Holandii i jeden w Wielkim Księstwie Luksemburga.

Źródłem całej pracy duszpasterskiej w Belgii jest przede wszystkim łączność wszystkich duszpasterzy z ich rektorem, a wierznych z ich duszpasterzem. Widać to szczególnie na rozmaitych manifestacjach patriotycznych, religijnych czy na pielgrzymkach ogólnopolonijnych. Na pierwszym miejscu plasuje się pielgrzymka do Montaignu (Scherpenheuvel) w poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego, zainicjowana w roku 1949; gromadzi ona nieraz do 3 tys. wiernych. Bardzo liczna jest również pielgrzymka jesienna do Banneux (w każdą pierwszą niedzielę października), którą Polska Misja Katolicka prowadzi od roku 1962 (w tym roku 40.). Z innych ważnych spotkań ogólnopolonijnych wymienić należy Lommel, gdzie znajduje się największy cmentarz żołnierzy polskich okresu II wojny światowej na terenie Belgii. Uroczystości te mają miejsce w październiku i są organizowane od roku 1948. Każdego roku tzw. „Majówka” w Comblain la Tour gromadzi w czerwcu rzesze polonijne na tzw. Święcie ludowym w ośrodku Polskiej Macierzy Szkolnej. Wielu z naszych duszpasterzy polonijnych z braku miejscowych księży udziela

się w parafiach Kościoła lokalnego. W konkluzji można powiedzieć, że PMK w Belgii na wzór tajemnic różańcowych doświadczała w minionym 75-leciu momentów radosnych, chwalebnych i bolesnych. Ale to dobrze, bo scenariusz pisze w wielu sytuacjach samo życie i rzecz w tym, by w tym kalejdoskopie wydarzeń zachować i wzmocnić wiarę, ustrzec wie-

lu od beznadziejności, rozpaczy i smutku, wspierać ducha, pomóc, pokazywać przyszłość i budować nieustanną łączność z Ojczyzną przodków. Budować w naszych rodakach poczucie braterstwa i godności, budzić sumienia i uczulać na zachowanie polskiej kultury, historii, zwyczajów i języka swego narodu. Polska Misja Katolicka czyniła to zawsze

i czyni do dziś. I za to chcemy powiedzieć wszystkim duszpasterzom polonijnym, siostram zakonnym, nauczycielom i wszystkim, którzy w miłości i szacunku łączą się z nami, trwają i popierają działalność Misji na chwałę Boga, Kościoła, Ojczyzny i naszej Polonii i emigracji - serdeczne „Bóg zapłać”.

Ks. KONRAD

PIELGRZYMKA DO MONTAIGU-SCHERPENHEUVEL

Po raz 54 Polonia i emigracja uczestniczyły w pielgrzymce do sanktuarium maryjnego w Scherpenheuvel-Montaigu. To małe miasteczko w północnej Belgii, obok Diest, już od połowy XVII w. gromadzi rzesze pielgrzymów. Przyciąga tam łaskami słynąca figura Matki Bożej. Nazwywają tę Maryję, wykonaną z drzewa lipowego, o wysokości 23 cm, Dobrą Panią. Przed tą figurką klęczą każdego roku tysiące pielgrzymów.

Ponieważ bazylika jest bardzo mała, zbudowano dla pielgrzymów tzw. Mariahal, gdzie odbywają się wszystkie wielkie pielgrzymie spotkania. Do takich należy i nasza, polonijna. Odbywa się ona tradycyjnie w drugi dzień Zesłania Ducha Św., czyli w poniedziałek Zielonych Świąt. Jest to dzień Matki Kościoła. Tego roku wypadł on 20 maja. Tym razem w naszym polskim pielgrzymowaniu wziął udział ks. abp Szczepan Wesoły z Wiecznego Miasta.

Dzień był wspaniały, niebo błękitne, słońce grzało. Pogoda, jak nigdy, wymarzona na pielgrzymkę. Dlatego już od rana autobusy, a za nimi sznur samochodów zjeżdżały do Montaigu. To miasto stało się na kilka godzin polskie, bo wszędzie było słyhać naszą mowę. Uroczystości polonijne rozpoczęły się o godz. 11.00 uroczystą Mszą św. koncelebrowaną w Mariahal. Widok procesji do ołtarza był wspaniały. Za krzyżem nasze polonijne i organizacyjne sztandary, białe-czerwone i białe-niebieskie, a potem feretrony i obrazy Czarnej Madonny. Wreszcie dzieci pierwszokomunijne w bieli swych sukienek, a za nimi koncelebranci liturgii: ks. abp S. Wesoły, ks. R. Sztylka - rektor PMK na kraje Beneluksu, ks. S. Heller, ks. T. Czaja, ks. J. Kaszyca, ks. T. Krzemiński, ks. B. Dejneka, ks. A. Świątek, ks. P. Pożoga, ks.

T. Nawrocki, ks. S. Ochalski i oczywiście wielki mistrz ceremonii liturgicznych ks. Z. Opyd. Oprawę muzyczną i śpiewu prowadził tego roku nasz najstarszy polonijny chór z Genk, który liczy sobie już 65 lat. A śpiew na głosy napełniał kaplicę i sięgał nieba. Ks. rektor R. Sztylka przywitał ks. abp. Wesołego i poprosił o odprawienie Mszy św. w intencji całej Polonii, emigracji, dzieci i młodzieży, rodzin i chorych. Ks. Z. Opyd powitał natomiast wszystkich zgromadzonych dostojników, gości, poczty sztandarowe i organizacje. Homilię w czasie Mszy św. wygłosił ks. Arcybiskup nawiązując do Święta Matki Kościoła, które ustanowione zostało podczas Soboru Watykańskiego II. Maryja została Matką Kościoła już pod krzyżem, kiedy w swoim testamencie miłości Chrystus ukrzyżowany przekazał Jej św. Jana słowami: „Nie wiasto, oto syn Twój” (J 19,26). W homilii ks. Arcybiskup przywołał momenty życia kapłańskiego, biskupiego i papieskiego Jana Pawła II, który wszystko zawierzył Maryi. Bóg nie oszczędził mu cierpienia. Ale cierpienie też jest łaską, jeżeli człowiek potrafi na nie się otworzyć, zrozumieć i uczynić z tego materiał dla bycia prawdziwym uczniem Boga i synem Maryi.

Po Mszy św. był czas na posiłek, spacer, mały odpoczynek. O godz. 14.30 z esplanady ruszyła barwna polonijna procesja z Najświętszym Sakramentem ulicami miasteczka. Prowadził ją ks. Arcybiskup na przemian z innymi księżmi. Śpiewem dyrygował niezmordowany ks. S. Heller z Liège. A głos miał mocny jak tuba jerychońska. Dobrze, że słyszał to ten świat, który mijaliśmy po drodze, rozsiedli przy stolikach, pałaszujący z talerzy, otoczony dymem papierosów. Ten śpiew ludu był też zewnętrznym znakiem naszej wiary - i dobrze, że był. Zauważyłem, iż tu i tam przy stolikach gapie byli trochę skępowani, tacy

„nieswoi”, jakby im to coś mówiło. Dobrze to było, żeśmy szli i szli z Najświętszym Panem pośrodku ulicy, pośród straganów i ludzkich dziwactw, bo był to zewnętrzny znak naszej wiary. Znak bardzo potrzebny. On jutro, może za kilka dni albo za ileś tam czasu zaowocuje, zmieni, naprawi, obudzi wiarę, zachwyci miłością, po prostu - odnowi ducha. Dzieci komunijne syptały kwiaty przed Eucharystią, pełne przejęcia. Siostra Marietta z siostrą Ładysławą (była pierwszy raz na tej pielgrzymce i wróciła cała „w skowronkach” - życząc wszystkim takich powrotów z naszych pielgrzymowań!) kierowały dziewczętami i kwiatki do koszyków dosypywały patrząc, by równo było, to znaczy ładnie. Za to serdecznie im dziękujemy. A niebo niebieskie do nas się śmiało i grzało słońce.

Przez piękną aleję parkową dotarła nasza procesja do kaplicy Maryjnej, gdzie ks. Arcybiskup odmówił litanii do Serca Pana Jezusa. Ks. Z. Opyd pobłogosławił wszystkie dewocjonalia, a kropił mocno wodą święconą, by został ślad po naszym pielgrzymowaniu. Na zakończenie ks. rektor R. Sztylka podziękował ks. Arcybiskupowi za dwa pracowite dni w Brukseli (za udzielenie sakramentu bierzmowania i za dzisiejszy udział w pielgrzymce do Scherpenheuvel). Serdeczne „Bóg zapłać” zostało skierowane do milusińskich, chóru z Genk, ministrantów z p. Jankiem na czele, pocztów sztandarowych, organizacji, siostry Mariette, która od roku zbierała kwiatki do sypania, i wszystkich zebranych. Wszyscy otrzymali wielkie brawa. Nadszedł czas do domu, czas! Żeby za rok nie zabrakło znowu nas!

Ks. KONRAD



Polacy na Zachodzie

PRZYMIJ ZNAMIE DARU DUCHA ŚWIĘTEGO

BIERZMOWANIE W LYONIE

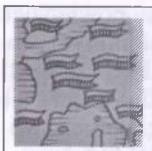
W drugą niedzielę majową - między świętem Wniebowstąpienia Pańskiego a Zesłaniem Ducha Świętego - kościół polski w Lyonie zgromadził na Mszy św. wyjątkowo wielu wiernych. Tego dnia przystępowało do sakramentu bierzmowania aż 40 osób. One to, wraz ze świadkami, z rodzinami, znajomymi i pozostałymi członkami wspólnoty parafialnej z Lyonu oraz okolic, wypełniły wnętrze zabytkowej świątyni przy rue Sala nr 18, udekorowanej i ukwieconej z tej szczególnej okazji.

Z Rzymu przybył i Mszę św. celebrował ks. abp Szczepan Wesoły, delegat Prymasa Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji. Mszę św. koncelebrowali: ks. dr Tadeusz Śmiech, wicerektor PMK we Francji, i ks. Tadeusz Hońko, proboszcz parafii polskiej



w Lyonie.

Ciąg dalszy na str. 20



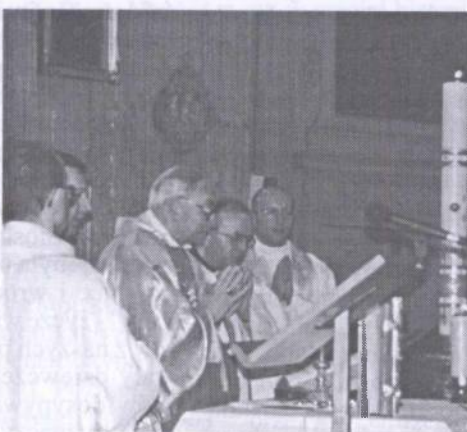
Polacy na Zachodzie

OTRZYMACIE JEGO MOC...

Pan Jezus w momencie Wniebowstąpienia powiedział: „Wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym. A gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie Moimi świadkami aż po krańce ziemi”.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, 9 maja, w parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Paryżu, na uroczystej Mszy św. o godz. 11.00, abp Szczepan Wesoły nałożył ręce i namaścił świętym olejem 37 osób. Do bierzmowania przystąpili:

Françoise Babińska, Oleg Bill, Paulina Blicharz, Mikołaj Corez, Michael Cygan, Kamil Czebiera, Philippe De-caux, Camille Despringhere, Ewelina Domalik, Nicolas Domaradzki, Adrian Drobek, Celina Duchañ, Pierre Dziabor, Jarosław Figlerowicz, Jan Gruszka, Aleksandra Jabłońska, Arnaud Leleu, Anna Lipińska, Hanna Lodowska, Anna Łubińska, Karolina Myśliwiec, Dorota Nahacz, Piotr Nahacz, Chrystian Norman, Katarzyna Nowak, Christophe Pacot, Anna Pancewicz, Piotr Perlicki, Anna Piechowicz, Damian Piacowicz, Łukasz Pluta, Mateusz Pluta, Marcin Posłuszny, Delphine Rethore, Łukasz Sitarz, Rafael Szmarowski, Tomasz Szmarowski.



Do tego sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej zostali oni przygotowani przez ks. Józefa Bodzionego (parafia Wniebowzięcia NMP), ks. Piotra Kacprowskiego (le Coudray-Montceaux) i ks. Bogusława Brzysia (Chartrettes).

Przez sakrament bierzmowania więź zawarta podczas chrztu świętego między Bogiem a człowiekiem zostaje udoskonalona, zyskuje wyższy stopień dojrzałości. Osoby bierzmowane zostają obdarzone siedmioma darami Ducha Świętego: darem mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej.

Znakiem sakramentu bierzmowania jest nałożenie rąk biskupa na tego, który sakrament przyjmuje, oraz namaszczenie jego czoła olejem krzyżma świętego. Dokonuje się tego w obecności świadka, który kładzie swoją prawą rękę na ramieniu bierzmowanego, stając tym samym po jego stronie w walce o obronę wiary.

Biskup namaszcza czoło bierzmowanego, wypowiada słowa: „Przyjmij znamię Ducha Świętego”. W tym momencie Duch Święty nie tylko wypełnia człowieka, ale również wyciska na nim niezatarte znamię, które będzie towarzyszyło bierzmowanemu przez całą wieczność.

Sakrament ten jest nastawiony na pomoc w dawaniu świadectwa wierze i w obronie wielkich wartości.

Nowo bierzmowanym życzymy, aby umieli czerpać z darów Ducha Świętego i dzielnie służyli Chrystusowi.

KATARZYNA IWANIECKA

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Adam Szymczak SChr	638,82 euros
w tym:	
Bois du Verne	113,70 euros
Les Baudras	91,12 euros
La Saule	70,00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

Dokończenie ze str. 19

BIERZMOWANIE W LYONIE

Ks. abp Wesoły w swej homilii, adresowanej nie tylko do kandydatów do bierzmowania, ale do wszystkich obecnych, podkreślił konieczność wytrwałego pogłębiania wiary i codziennego odważnego świadectwa trwania przy Chrystusie - słowem i czynem.

Po przedstawieniu kandydatów do bierzmowania i odnowieniu przyrzeczeń chrztu Jego Eksceleńcja - jako szafarz sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej - dokonał namaszczenia ich krzyżem świętym. Następnie wszyscy trzej kapłani w tej szczególnie podniosłej atmosferze sprawowali liturgię eucharystyczną. Przeżycia duchowe uzupełnione były przez wrażenia artystyczne, dzięki oparciu muzycznej w wykonaniu chóru „Polonium” pod batutą niestrudzonego pana Stanisława Rypienia, skrzypaczki pani Bourgeois i młodzieżowej scholi, którą poprowadziła pani Grażyna Borowiecka. Pieśń „My chcemy Boga, Panno święta...” zakończyła uroczystą Mszę św., po której dostojni goście i wierni udali się do sali parafialnej na spotkanie z ks. Arcybiskupem, zaproszeni przez ks. T. Hońko. Bardzo serdecznie dziękujemy paniom: Halinie Porczak i Lucynie Szotko za pomoc i poświęcenie w przygotowaniu młodych do sakramentu bierzmowania w Lyonie. „Bóg zapłać!” i „Szczęść Boże” wszystkim!



11 CZERWCA 2002 - 25. ROCZNICE
ŚWIĘCEN KAPŁAŃSKICH OBCHODZI
KS. TADEUSZ ŚMIECH



16 CZERWCA 2002 - 40. ROCZNICE
ŚWIĘCEN KAPŁAŃSKICH OBCHODZI
KS. HENRYK SZULBORSKI

Z tej szczególnej okazji
rektor PMK we Francji ks. prał. Stanisław Jeż
oraz Redakcja „Głosu Katolickiego”
życzą Czcigodnym Jubilatów obfitych łask Bożych
i wszelkiej pomyślności.

ZJAZD KATOLICKI W OSNY - 7 LIPCA

Panie, do kogoż pójdziemy?

Tegoroczny Zjazd w Osny zaszczyca obecnością ks. bp A. Dydecz, ordynariusz drohiczyński i ks. prał. S. Jeż, rektor PMK we Francji.

PROGRAM:

- 9⁰⁰ - Sakrament pojednania w kaplicy Miłosierdzia Bożego;
- 11⁰⁰ - Msza św. koncelebrowana z kazaniem ks. bp. A. Dydecza;
- 15⁰⁰ - Procesja do Groty - nabożeństwo Maryjne;
- 15³⁰ - Program artystyczny; 18⁰⁰ - Zakończenie Zjazdu.

Dojazd pociągiem z Paris - Saint-Lazare bezpośrednio do Osny.

Serdecznie zapraszamy wszystkich Rodaków oraz organizacje katolickie i narodowe ze sztandarami. Dzieci i młodzież zechcą zabrać stroje narodowe.

PALLOTYNI - 2, RUE DES PÂTIS, OSNY TEL: 01.40.62.69.00 - 01.30.30.73.06

PMK - 263 BIS, RUE ST-HONORÉ, PARIS; 01.55.35.32.32.

TV POLONIA

10.06 - 16.06.2002

PONIEDZIAŁEK 10.06.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Zapomniane pracownice 9¹⁰ Język filmu: Dźwięk 9²⁵ Katalog zabytków: Trzcianko Zdrój 9⁵⁵ Małe ojczyzny 10²⁰ Od przedszkola do Opola 11⁰⁰ Wilki morskie - dla dzieci 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Biografie 13¹⁵ Modrzejewska - serial 14³⁵ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Zapomniane pracownice 15³⁵ Język filmu: Dźwięk 15⁵⁰ Katalog zabytków: Trzcianko Zdrój 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ U siebie 17⁰⁰ Teleexpress 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Drzwi do lasu - dla dzieci 18⁰⁰ Wilki morskie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Sportowy tydzień 20⁵⁵ Berliński express - magazyn 21⁰⁵ Modrzejewska 22²⁵ Sprawa dla reportera 22⁵⁵ Ze sztuką na ty 23²⁰ Camerata - magazyn muzyczny 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Przyłbice i kaptury - serial 1⁰⁵ Ojczyzna-polszczyzna 1²⁰ Proszę słońca - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Modrzejewska - serial 3⁵⁰ Złote lany - serial dok. 4¹⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 4²⁵ Zaproszenie 4⁴⁵ Sportowy tydzień 5³⁵ U siebie

WTOREK 11.06.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Jubileuszowy walc - reportaż 9²⁰ Portret chłopski 9³⁵ Podróże kulinarne 10⁰⁰ Gwiazdopodobny polskiego sportu 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Na żywioł - dla dzieci 11⁰⁰ Molly - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 13⁰⁵ Berliński express - magazyn 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁵ Szansa na sukces 14⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 15⁰⁰ Wiadomości 15³⁵ Eurofolk 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Eurotel - magazyn 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17⁴⁵ Na żywioł: Ogień - dla dzieci 18⁰⁵ Molly - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Racławice 1794 - film dok. 21¹⁵ Plebania - serial 21⁴⁰ W 80 minut dookoła świata 22²⁵ 997-magazyn kryminalny 23⁰⁰ Forum 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Kolejka - Lista przebojów 0⁴⁰ Rozalka Olaboga! - serial 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Plebania - serial 3⁰⁰ Droga w świetle księżycy - dramat 4⁰⁰ Gwiazdopodobny polskiego sportu 4²⁵ Bitwy 5³⁰ 997 - magazyn kryminalny

ŚRODA 12.06.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Dobre książki - magazyn 9²⁰ Przyrodnicy: Życie najważniejsze 9³⁵ Forum 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Wyprawy z Azymutem - dla młodych widzów 11⁰⁰ Trzy misie - dla dzieci 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Bitwy: Racławice 1794 - film dok. 13²⁰ Dzień wielkiej ryby - film fab. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰

Dobre książki - magazyn 15⁴⁰ Przyrodnicy: Życie najważniejsze 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Kontrowersje 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Eurotel - magazyn 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17⁴⁵ Wyprawy z Azymutem 18⁰⁵ Trzy misie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Wieści polonijne 20²⁰ Skarbiec - magazyn historyczny 20⁴⁵ Polskie smaki 21⁰⁰ Dzień wielkiej ryby - film fab. 22²⁵ Przeboje z Łańcuta 23⁰⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Koncert A. Lipnickiej 0⁵⁰ Znak orła - serial 1¹⁵ Przygody Świerszczyka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Autoportret z kochanką - film fab. 3⁵⁰ Program rozrywkowy 4³⁰ Wieści polonijne 4⁴⁵ Skarbiec - magazyn historyczny 5¹⁰ Polskie smaki 5³⁰ Kontrowersje

CZWARTEK 13.06.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Sekrety zdrowia: Cukrzyca 9¹⁰ Kwadrans na kawę 9³⁰ Antologia Literatury Emigracyjnej 9⁴⁵ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 10³⁰ Szkoła na wesoło - dla dzieci 11⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wieści polonijne 12²⁵ Skarbiec - magazyn historyczny 12⁵⁰ Polskie smaki 13¹⁵ Teatr Telewizji: Pielgrzymi 14³⁵ Program rozrywkowy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Sekrety zdrowia: Cukrzyca 15³⁰ Kwadrans na kawę 15⁴⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Nie tylko dla komandosów 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Eurotel - magazyn 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Przygody dzielnego Sylvana - serial 18⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Forum Polonijne 21⁰⁰ Teatr Telewizji: Pielgrzymi 22²⁰ Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Euroexpress 0²⁵ Pegaz - magazyn kulturalny 0⁵⁰ Przygody dzielnego Sylvana - serial 1¹⁵ Miś Kudłatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr Telewizji: Pielgrzymi 3⁵⁰ Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy 4³⁰ Forum Polonijne 5³⁰ Nie tylko dla komandosów

PIĄTEK 14.06.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Najśłodsze morze świata - reportaż 9¹⁰ Od bambra do menela 9⁴⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 10³⁰ Budzik - dla dzieci 11⁰⁰ Hrabia Kaczuła - dla dzieci 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Forum Polonijne; 13¹⁰ Zespół adwokacki - serial 14⁰⁰ Hity satelity 14¹⁵ Wieczór z Jagielskim 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Najśłodsze morze świata - reportaż 15³⁰ Od bambra do menela 16⁰⁰ Panorama 16²⁰ Pogoda 16³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 17⁰⁰ Tele-

express 17¹⁵ Eurotel - magazyn 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Hity satelity 17⁵⁵ Nie tylko o... 18¹⁰ Hrabia Kaczuła - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵

Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Wieści polonijne 20²⁰ Zaproszenie: Tarnów dostojny gród 20⁴⁰ Mówi się - poradnik 21⁰⁰ Zespół adwokacki - serial 21⁴⁵ Nie tylko o... 22⁰⁰ Benefis Iwony Bielskiej 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0²⁰ Sportowy flesz 0²⁵ Hity satelity 0⁴⁰ Od przedszkola do Opola 1²⁰ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Zespół adwokacki - serial 3¹⁵ Nie tylko o... 3³⁰ Kolejka - Lista przebojów 4⁰⁰ Kawaleria powietrzna - serial dok. 4³⁰ Wieści polonijne 4⁴⁵ Zaproszenie 5⁰⁵ Mówi się - poradnik 5³⁰ Podróże kulinarne

SOBOTA 15.06.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 8⁰⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki dla dzieci 9⁰⁵ Dzieło arcydzieło - dla dzieci 9¹⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej językowy 9⁴⁵ Grupa specjalna Eko - serial 10¹⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 10⁴⁵ Wieści polonijne 11⁰⁰ Zaproszenie 11²⁰ Mówi się - poradnik 11⁴⁵ Klan (3) - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁵ Alternatywy 4 - serial 14¹⁵ Program rozrywkowy 15⁰⁵ Podróże kulinarne 15³⁰ Święta wojna - serial 15⁴⁵ Od przedszkola do Opola 16²⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Na dobre i na złe - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁵ Pogoda 20⁰⁰ Alternatywy 4 - serial 20⁵⁵ Co nam w duszy gra 22⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 22⁴⁰ Biesiada Warszawska 23³⁵ Co Pani na to? 0⁰⁵ Nie tylko o... 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Klan (3) - serial 3¹⁵ Hity satelity 3³⁰ Alternatywy 4 - serial 4²⁵ Gala piosenki biesiadnej 5²⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 5⁵⁰ Co Pani na to?

NIEDZIELA 16.06.2002

6²⁰ M jak miłość - serial 7¹⁰ Słowo na niedzielę 7⁴⁵ Biografie 8³⁵ Koncerty w Pszczynie (3) 9¹⁰ Jego Eksceleńca Subiekt - komedia 10⁴⁰ Gwiazdopodobny polskiego sportu 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Czesy - katolicki magazyn informacyjny 12²⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14¹⁰ Cztery pancerni i pies - serial 15¹⁰ Graj z Kuroniem 15³⁵ Szept prowincjonalny 16⁰⁵ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 17³⁰ M jak miłość - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁵ Pogoda 20⁰⁰ 07 zgłoś się - film fab. 21⁴⁰ Szansa na sukces 22³⁵ Opowieść o Józefie Szwejku 23⁰⁵ program rozrywkowy 23⁵⁵ Graj z Kuroniem 0²⁵ M jak miłość - serial 1¹⁵ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 2⁵⁰ Wieczór z Jagielskim 3⁰⁰ 07 zgłoś się - film fab. 5¹⁵ Benefis



Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz, a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41m na częstotliwości 7380 kHz.

INSTITUT FRANCE-EUROPE CONNEXION
KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)
- ☐ kursy intensywne (5 razy w tygodniu)
 - ☐ intensywny kurs w sobotę
 - ☐ kursy „Jeune fille au pair”
- ☐ kursy w ramach dokształcania zawodowego (formation continue)
- ☐ przygotowanie do egzaminów DELF i DALF
 - ☐ kursy letnie

WYSOKA JAKOŚĆ - CENA: od 78 euro za miesiąc.

5, rue Sthrau - 75013 Paris

SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE

od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK.

TEL/FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

SOCIETE DE SECURITE
RECHERCHE :

AGENT DE SECURITE ET MAÎTRE CHIEN

SALARIÉ - ARTISANS (DÉBUTANTS ACCEPTÉS)
 PRISE EN CHARGE ADMINISTRATIVE POSSIBLE.
 RÉMUNÉRATION INTÉRESSANTE.

DEMANDER MR KLOC: 01 45 85 57 00 (18⁰⁰ - 21⁰⁰);
 06 08 25 64 82 (24/24)

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
 I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
 W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR

TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI ALICJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
 EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30. SAM. 10h-13h30

*** SPRZEDAM:**

- Nowy dom - 150 m² + garaż (działka 44 ary) -
 40 km od Krakowa, nad zalewem Dobczyckim. 100 tys. USD.
 Tel. (00 48) 60 21 54 416.

*** NICEA:**

- KOMFORTOWA KAWALERKA (35m²), balkon, TV Polonia,
 przy morzu i „Champion” - dla max. 4 osób.
Lipiec - wrzesień: terminy 7-14 dniowe (45 euros dziennie).
T. 04 93 83 54 91 (wieczorem).


ASSOCIATION LES AMIS
DE LA FAMILLE 1999
ORGANIZUJE

28 WRZEŚNIA 2002 ROKU W PARYŻU

IV KONKURS POLSKIEJ PIOSENKI

O TEMATYCE:

RELIGIJNEJ, PATRIOTYCZNEJ, RODZINNEJ.

- Zapraszamy do udziału wszystkich chętnych,
 bez względu na wiek i poziom wykształcenia muzycznego.

- Zgłoszenia przyjmujemy do 30 czerwca 2002 r.
 Tekst piosenki konkursowej należy przesłać do 4 września.

- Szczegółowe informacje i zgłoszenia:
 tel./fax: 01 48 05 97 44.

intercars
 INTERNATIONAL - FRANCE

139 bis, rue de Vaugirard
 75015 Paris; metro Falguière

Tel. 01 42 19 99 35/36

PROponujemy REGULARNE LINIE
DO POLSKI

Paris-Metz-Reims-Forbach - Stalowa Wola:	codziennie
Paris-Poznań - Warszawa:	wtorek, czwartek, sobota
Paris-Gdańsk - Olsztyn:	wtorek, czwartek, sobota
Paris-Sieradz-Lódź - Warszawa:	środa, piątek, niedziela
Paris-Metz-Reims - Sanok:	środa, piątek, niedziela
Sens-Troyes-Nancy - Warszawa:	niedziela

Godziny otwarcia:

od poniedziałku do piątku	9h30 - 18h30
sobota	9h30 - 16h00

www.intercars.fr


ÉCOLE „NAZARETH”

COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FR ANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris VIII;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

INTENSYWNY KURS LETNI - LIPIEC 2002.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.



*** USŁUGI FRYZJERSKIE - TEL. 06 24 08 18 28.**

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
 BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
 TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
 DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
 WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
 TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **MERC-BUS** - PROponuje PRZEJAZDY DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
 TEL. 01 43 34 56 07.

* **EGON:** POLSKA → FRANCJA → Polska.
 KONKURENCYJNE CENY. Francja - tel. 06 19 60 00 47;
 Polska - tel. (00 48) 608022168; (00 48 18) 547 24 34.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
 TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

*** SPRZEDAM:**

W ZAKOPANEM - 3 pokoje (58m²) - z widokiem na góry.
 Tel. 01 46 31 89 28; 06 83 40 71 98.

PIELGRZYMKI DO LOURDES

Pielgrzymka Młodzieży Polskiej **25 czerwca - 1 lipca 2002r.**

Pielgrzymka Polaków przy współudziale Caritas Polska
17 - 22 sierpnia 2002 r.

Cena 252 euros. Zapisy do 30 czerwca.

127. Europejska Pielgrzymka Polaków **24 - 29 września 2002 r.**
 Cena 252 euros. Zapisy do 30 czerwca.



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE

OTWARTO 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.

*** SPRZEDAM LUB WYNAJME:**

- sprzedam lub wynajmę działkę budowlaną - 30 km od
Warszawy: 500 m², z budynkiem i garażem.
Tel. 01 47 88 37 06; (00 48 22) 632 30 68; (00 48) 501 85 57 15.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 29.05.2002

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż.

Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; abonament półroczny: 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejnego - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARŠOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M° Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY****

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -

TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA: PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M° Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.

Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

☐ Rok (53,40€)

☐ Pół roku (28,30€)

☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €)

☐ Czekiem

☐ CCP 12777 08 U Paris

☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



może warto jeszcze trochę
posiedzieć teraz
nad książkami,
żeby później nie studiować
w lecie

fot. M. Köhler

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

POLSKA	212	ANGLIA	625
Tarnobrzeg	222	AUSTRALIA	333
Rzeszów	212	AUSTRIA	
GSM	90	BELGIA	
NIEMCY	357	DANIA	
USA		HISZPANIA	
FRANCJA	434	WŁOCHY	
KANADA	400	NORWEGIA	

303

NOWE KARTY ZA 5€ i 10€
WIĘKSZA ILOŚĆ MINUT OD STYCZNIA 2002

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : **7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00** [informacje, rachunki, ceny]
lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRIDIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris



**PEŁNA SATYSFACJA
LUB
ZWROT KARTY**

IRIDIUM®
Une Technologie d'avance